1 VII 906.

Jak bardzo ucieszyłyśmy się, kiedy niewolnik Wasz doszedł do nas. — Widocznem jest, że nie zupełnie jesteśmy odcięte od Pustki. — Ławy istotnie woda poniosła. ale to mniejsza, bo jak tylko woda opadnie, biorę pierwszą lepszą deskę na bary — przeniosę od potoka do potoka — i w ten sposób ułatwimy sobie przejście — a może lepiej ~~nie~~ czekać, aż ludzie ułatwią przejście na Pustkę ... bodaj dni parę spokojnie pracować będziecie mogli..?

Ja dziś niemożliwie jestem zdenerwowana. — o godzinie 2ej w nocy obudził mnie

straszny szum wody. – Zdawało się że dosięgają djabelskie fale naszej chałupki – miło by było przejażdżkę prawda? Nad ranem zaś doprowadził mię do rozpaczy żałosny śpiew ptasząt. – Widocznie te maciupkie stworzenia odczuły strapienie ludzi, którym pozamulało ogrody i pole. –

Ponieważ posłańcowi się spieszy więc kończę pisanie, przesyłając razem jednak dla Mamusi Dobr.. bardzo serdeczne ucałowanie rączek, a dla Was wszystkich wiele serdeczności. –

Marya.

Ś wieczór.

2/7.06

Trudno opisać jaką radość
sprawiliście nam pisaniem
swojem – powitałyśmy je, jak
promyk słońca. – nie tylko
nas tam smętnica owionęła,
bo i tu nie inaczej. – ale ja
od 4 pół do czwartej z rana
siedzę przy biurku. – tylko
od czasu do czasu, myślą
goniłam na Pustkę, Jadźkę
zajętą porządkami – gotowe

to zdrowiem okupić: — a ja jej w niczem pomódz nie mogę. —
Zdrowie dość znośne. dziś nie miałam czasu myśleć nad tem czy mi co dokucza. więc widać, że praca jest cudownym lekarzem — Szkoda, że nie możemy być razem, przeżuwalibyśmy jak wczoraj! —
Serdeczności wam dużo przesyłamy. Mamusi całujemy rączki a Pani Maryi buziaka —

wasza.

Marya.

Z: 27.7.06

Wysyłając mię wolnikę – uczyniliście dobrodziejstwo – bo próżnowałam dzień cały – więc bodaj po urzędowej godzinie spędziłam uczciwie parę sekund zapisując przekaz. –
W nagrodę za to posyłam kartkę z Karlsbadu – Jak spędziliście dzisiejszy dzień – dowiem się w niedzielę, bo prędzej trudno mi będzie się wybrać. Dziś zapewne nie było u was gości. nas „pustelniczki" odwiedził p. Koch. i Bobrowski –

jeśli pogoda będzie - więc
jutro Jadźka wpadnie do Was
przed południem - później nie -
Dla Mamusi ucałowania rączek
dla Was i Maryni łączymy
dużo serdeczności. -

Marya.

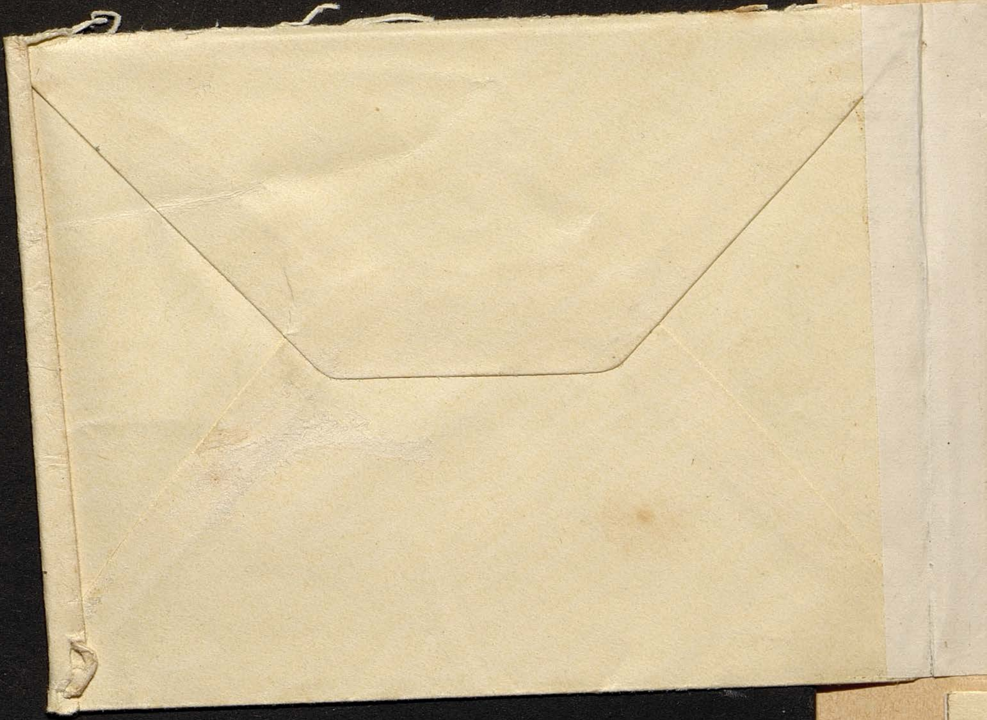
Na dobra noc dużo...

6

Jśnie Wielmożny

Władysław Orkan

na Pustce.



J. 8/8 906

Rozpogodziło się nie tylko na świecie
ale i w skołatanem sercu, co zawdzięczam
jedynie „Roztokom" – Przyznam się
szczerze, że nawet siedzenie przy biurku
stało mi się znośnem – bo ciągle myślą
gonię po Hucisku. – Tak będę
musiała tydzień ten sobie umilać –
bo zjeżdża jutro Sarnecka – więc obie
z Jadźką będą używały na spacerach.
W piątek jeśli dzień będzie ładny
wybiorę się z rana, na dzień cały do

Hucisko, a towarzyszyć im będzie chłopak z Kolonii uczniowej. Doczciarskiej będziem im smielej. —

- Wyobrażam sobie, co za uciechę sprawił Wam p. Jarosz, swoim przybyciem — wesoło teraz w całym domu nie prawda? żałuję, że nie będę mogła się wybrać w tym czasie — na Bastkę, by choć usłyszeć granie na gitarze. —

Ciekawa jestem odpowiedzi Waszej na artykuł w Tygodniu — kiedy będę u Was — przeczytam sobie

Życząc dobrej zabawy — łączymy serdeczne pozdrowienia

Marya

P.S. Hrabstwo jutro wyjeżdża. —

Zj. $\frac{25}{8}$ 906.

Tak – wyjaśnia się cudnie na niebie – więc pogodę na jutro pewną – a że prawdopodobnie spędzić będę musiała niedzielę w domu Nie z grozę to. – dla marnego zapalenia okostnej – wściec się. – ale może do jutra twarz sklęśnie – dziś jeszcze jest dość silnie obrzmiała. –

Jeśli p. Stanisław z p. Janem zejdą na dół – proszę niech wstąpią na pocztę – by ciało pokrzepić. –

Łączymy pozdrowienia i serdeczności dla wszystkich

Maja

P.S. Czuję, że nie usiedzę w N– i około południa pojawię się u was. –

pp. 25/9 06

Z ogromną niecierpliwością
wyglądałam wieści z Pustki, -
by mieć pewność że czujecie się
zdrowi. Wczorajszy powrót do
domu - wśród ulewy i tak stra-
sznej ciemnicy - mógł Was
wpędzić do łóżeczka. Dziś
rano zdumione patrzyłyśmy
na śnieg na Groniu. Gotowa
zima rozpanoszyć się na dobre
i jeszcze bardziej Pustka będzie
dla nas nie przystępna, a-

Tak bym chciała wpaść jeszcze do Was. Ciocia dziś odjechała wczoraj gawędziłyśmy do późna w nocy — wyjechała z tem przekonaniem — że mi nic nie jest, i żegnając się, powiedziała że przeżyję ich wszystkich. — Marzyłam p.s.
o to. — mając Was — wiem, że nie zginę — Kiedy wybierzecie się do nas? Zakopane zaprzątnęło mi głowę, co chwilę gonię tam myślą — ale nie sama. —
Jak się ma Mamusia? Flora mówi, że ból w ramieniu dokucza;

Czy nie ma na to jakiej rady. –
Dla wszystkich przesyłam
dużo serdeczności – Jadźki nie
ma. –

Marya

Od Cioci dla Mamusi wyrazy szacunku
p.s. zaś dla was ukłony. —

Mamusi rączki całuję ze fasolką.

12

4/10 pop.

Mogłam przepuszczać, że wyglądać będziecie wiadomości od nas, ale rano była Dozia, kiedy pocztę wydawałam dla Was, więc nie chciałam przy niej pisać. –
Kartkę Beka czytałam, kiedy się jednak wybiorę nie wiem. – może w przyszłym tygodniu; jeśli czas pogodny będzie. –
U nas także posępnie, pochmurno, i smutno. Myślałam, że przecie

rozpogodzi się – i będę mogła
choć na chwilę wpaść do Was –
by się nacieszyć Wami. –
Jak się Wam pracuje.? –
Z listu widzę – że nastrój roboty. –
uważajcie tylko na siebie –
O Roksie Florka nie wspominała,
więc nie przywieziono. – Zaś
teraz żydowskie święta. –
W poniedziałek każe przywieść
dobrze? –
Wczoraj była u nas Ciocia Porę-
bska – prosiła – byście wysłali
kogo po śliwy. –

Sobek stoi jak djabeł nad grzeszną duszą i ziewa, więc pisanie dłuższe odłożę na jutro. –

Dużo przesyłamy Wam serdeczności

Marya. –

41

J. 9/10 906.

Wieczór dobry! Jak cudnie
dziś, że aż się dusza raduje..
Żeby też choć czas jaki potrwa-
ła pogoda - to znowu wróciła-
bym do zdrowia. (Jak pragnę
słońca)... Dziś rano o koło 10tej
byłam na spacerze. Myślałam,
że z drogi zobaczę Wasz dom,
że będę mogła choć z daleka
przesłać dużo serdeczności, ale

mgła był tak ostuły, że
ani dopatrzyć się nie mogłam
Góry dziś rano ciekawie
wyglądały. Mgła snuła się
tak cudnie - szczyty były
zupełnie zasłonięte - przy-
pominały Tatry.
Jak się też wy czujecie?
i wszyscy w domu? - Mamusia
pewno zajęta w polu, - a
wy dumacie nad epilogiem
Rozłok. -

U nas cisza i pustka straszna,
Tak nie mogę się z tem
oswoić, że Was tu niema.
Jaga dziś nie bardzo jest
zdenerwowana, a nawet chwi-
lami weselsza. Czy długo to
jednak trwać będzie - wątpię.
Nie gniewajcie się na
Sobka, że późno wrócił, ale
rano nie przywieziono koksu
bo dopiero dziś przed południem
miał żyd wyładowywać z wagonu.

Jeśli nie zbywa ochoty —
napiszcie choć słów parę.
Dziś rano naprożno cieszy-
łam się Sobkiem, ani litera
nie przyniósł od Was. —
Dla Mamusi przesyłamy
ucałowania rączek, dla Was
Maryśi i Jaśka dużo serdeczności

Marya.

P.S.
Na dobrą noc przyjmij drogi Franku dużo
uścisków i całusów. Twoja.

16

Wielmożny

Władysław Orkan

loco



17

27/X 06

Wieczór dobry! nie tylko wy skorzystaliście, ale i ja, bo wiem jak się dziś macie.
Wczoraj po odejściu Florki, przyszło mi na myśl, że źle robię, kusząc was, byście zeszli na dół, bo moglibyście się na dobre rozchorować. — Śniło mi się, że pani Bobrowska przyjechała do was. — może pojawi się naprawdę i mamę zabierze do Krakowa.
Obie łączymy dla was drogich wiele serdeczności
Marya

Mamusia jeśli zejdzie jutro do Ciebie: prosimy by nas nie ominęła.

18

Wielmożny W. Orkan

na pustce

Zj. 14/11 06

Najdroższy i nadewszystko
ukochany Franku! Za słów
parę przesłanych - bardzo - bar-
dzo serdecznie dziękuję - Tyle
wieje z nich ciepła - tyle miłości
że wprost odżyłam. - Smutno
i pusto tu bez Ciebie - toż
ustawicznie biegnę myślą na
Pustkę - zdaje mi się chwi-
lami, że słyszę Twój głos, widzę
łagodne i cudne oczęta, jak
patrzą na mnie: a gdy kto
wtedy przemówi do mnie,
budzę się, jak wyrwana ze snu,

i z trudem oswajam się dopiero, z otaczającym mnie światem. Tak pragnę, by jak najprędzej niedziela nadeszła - by nie żyć złudą; - a tu jak na złość, dnie wloką się w nieskończoność. - Pytasz najdroższa ptaszyno, jak się mam. - nie źle. - w prawdzie czas był wprost nie do zniesienia, ale uważałam na się ogromnie. Paliłam w mieszkaniu, nie mało, by nie oddychać wilgotnem powietrzem. - Uważaj ty jeno na siebie. i to bardzo. - szczególnie teraz, kiedy pochłonięty jesteś przez pracę. - W niedzielę jeśli wybierzesz się do mnie: przynieś - proszę bardzo - Epilog. Pali mnie ciekawość, jak napisane,

są pierwsze dwie sceny. – ~~wprawdzie~~
Przekonana jestem, że musiałeś je
nadzwyczajnie napisać. – Nie draż-
nij się jeno tem, że tak krytycznie
dla wszystkiego co tworzysz, jesteś
usposobiony – Owszem – tem lepiej. –
Każda Twoja myśl przeważona. –
Nie da się niczem zbić – a tem samem
będzie wieczną. –
Jeszcze o jedną rzecz proszę, jeśli
mię naprawdę kochasz, to prze-
stań myśleć, o ubiegłej niedzieli;
nie była ona tak straszna, jaką
sobie w wyobraźni swej stworzyłeś. –
Nie zaszkodzi zaś, jeśli w jakim-
kolwiek zebraniu – baczyć będziesz
na siebie. – Zdrowie (mój skarb)
nie narazisz – a drugie będziesz
miał zupełną satysfakcyę, że

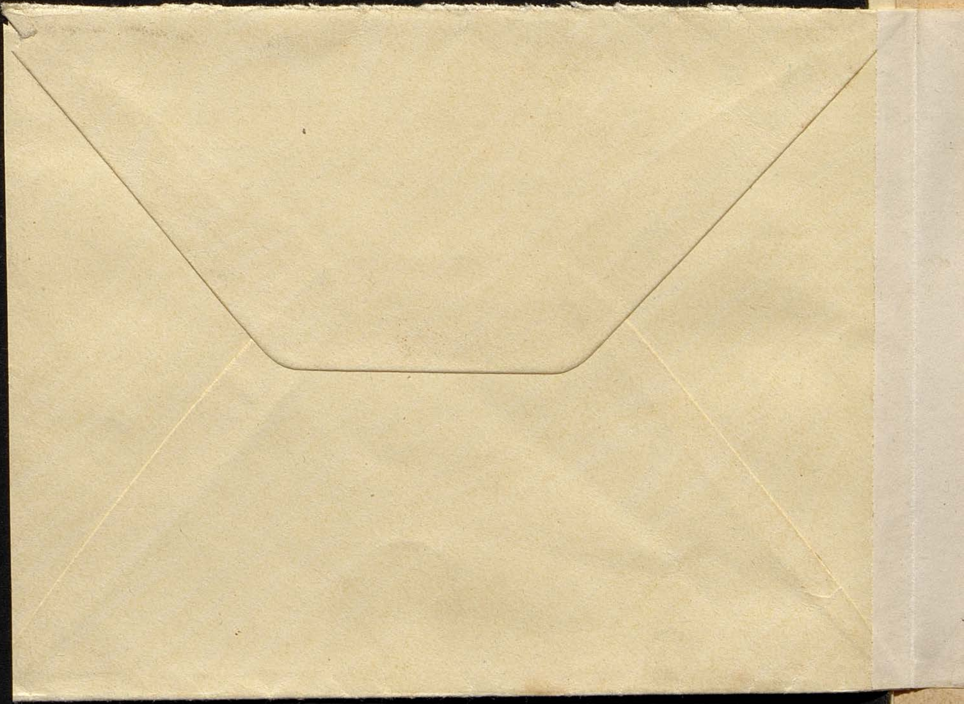
zdobyłeś się na tyle energii iż
mogłeś pokonać namiętność. ale Wiem,
że przyjdzie Ci to z łatwością, bo
organizm Twój - jak przekonałeś
się, zupełnie nie potrzebuje podnie-
cających napoji do życia. –
Jeśli w ciągu tego tygodnia, zejdzie
Florka lub Sobek na dół, napisz
choć parę słów - z utęsknieniem
czekać będę. –
Mamusi rączki serdecznie ucałuj i
podziękuj za mleko i placek. –
Mleko moje wypijam - ustawicznie
mam pragnienie. – Marysię i
Jasia serdecznie pozdrów. –
A dla Ciebie przesyłam wiele, jak
najczulszych słów - i uściśnienia..
Twoja - bardzo - bardzo Twoja
Marya -

P.S. Jadzia nie nie pisze. –
ze Sambora miałam wiadomość, że była tam
parę godzin. –

21

JWielmożny Władysław Orkan

na Pustce



22

Z. 16/11 06

Ptaszyno moja jedyna. — nie
się zupełnie nie trap; nic mi
tak dalece nie jest; kaszlę mało,
wcieranie maścią — i nacierania
terpentyną pilnuję — Hania poczciwa
że sama o tem pamięta. —
Dziś wyjątkowo rano wstałam ogromnie
osłabiona — ale popołudniu przyszłam
do siebie. — Spacer do dworca, nie
źle oddziałał. Prawie godzinę snu-
łam się po parku — jak łam
codzień. — każdy krzaczek oglądnęłam
mimowoli wymykało się ciche
westchnienie do Ciebie. Ten park

/

coś ma wspólnego z nami, więc musi być nasz. - prawda.? -
Co do Rusnaka - opowiadał Kurleto, że Starosta wezwał go do siebie - dużo mówił a propo jego stosunku z jakąś tam niewiastą. i w końcu Rusnak zirytowany, powiedział, że ustępuje. - Po powrocie - natychmiast wysłała gmina, życzenie że Rusnaka chcą nadal mieć wójtem - nic to jednak nie pomogło, bo Starostwo odmownie załatwiło. i kazało na nowo rozpisać wybory. -
Tyle wiem. czy prawda. pewną - nie jestem. -
Także pono Bobrowskiego chcą usunąć z gminy - powołują się na paragrafy, To znowu słyszałam od Godawskiego.
Jutro czekam Mamy. i cieszę się na Jej przybycie -

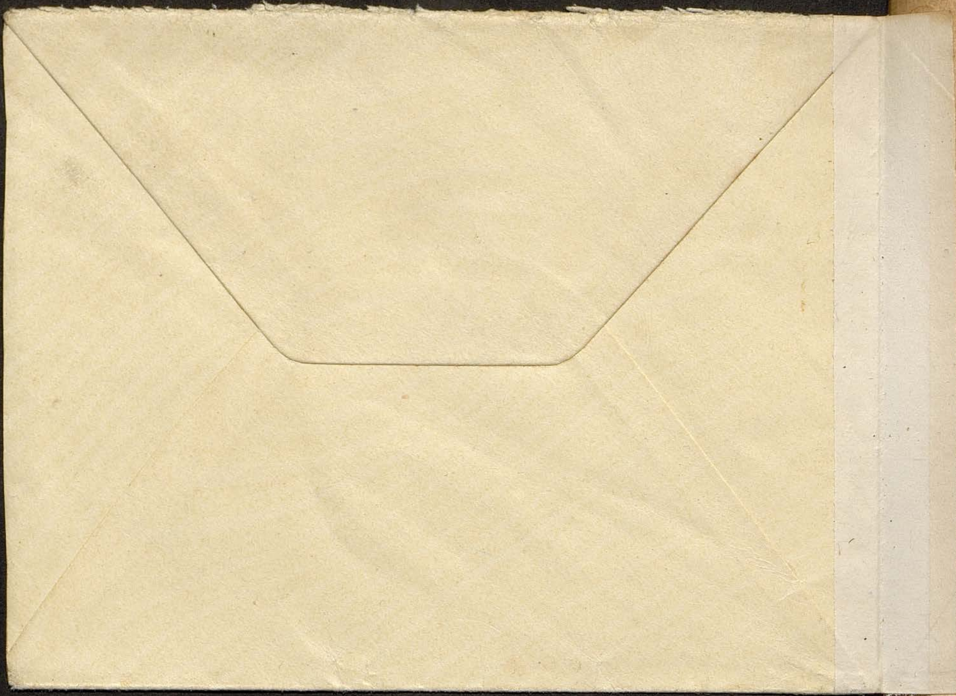
23

Dziś popołudniową pocztą – dosta-
łam list z Drohobycza. Jadźka
we wtorek wraca. – Dla Mamusi
i dla was wszystkich przesyła
dużo serdeczności – Ciotka
toż samo. –
Pocztę muszę wyprawić, więc
kończę bazgranie – myślę, że
odczytasz. –
Serdecznie oczęta całuję
Twoja Marya. –

24

JWielmożny Władysław Orkan

na Pustce.



Ł. 16/XI 906 –

Jedyny mój i najukochańszy Franku!

Przedewszystkiem należy Ci się bura, że nie uwagę, na zdrowie. Jeśli Cię ustawicznie katar będzie zamęczał, to piersięta bardzo ucierpią i chcąc nie chcąc – będziesz musiał wyjechać na południe. Uważaj bardzo na się, okrywaj się ciepło, wychodząc ze swego pokoju. –

Jeśli by w niedzielę nie było pogodnie – w takim razie nie schodź na dół. – rozkaprysiłeś mię ogromnie więc wiem z góry, że smutno mi będzie

ale zdrowie ma pierwszeństwo. –
Ja właściwie nie wiem, jak się
mam – trochę osłabiona, ale to
nic – może przejdzie. – Dziś
muszę w południe wybrać
się do dworu – w sprawie pożyczki o której Ci wspominałam,
był tu wczoraj Bobrowski, mówiłam z nim o tem, więc dziś
muszę podpisać jakąś tam
deklaracyę. – Jako poręczycieli,
podałam Ciebie i Kurletowę.
Chciałam by Żurek, był drugim,
ale należy do Rady nadzorczej –
i raz już ręczył. –
W niedzielę gdybyś zeszedł, pójdziemy
po sumie do dworu – całem

26

podpisania skryptu i odrazu będę mogła podjąć pieniądze. –
Przykro mi ogromnie, iż wykorzystuję Twoje dobre serduszko, ale nijak nie poradzę – choćbym bardzo oszczędzała. –
Czy słyszałeś, że przyszło ze Starostwa polecenie, by na nowo rozpisać wybory na wójta, bo Rusnak zrezygnował, jak słyszałam o tem, to Starosta chytrze postąpił – widocznie, Rusnak, nie był mu na rękę.
Tem wszystkiem, nie zaprzątuj sobie główki, byś nie przerywał pracy. –

zresztą może to się jeszcze jako da wkorzystnie dla gminy załatwić.–

Czy jutro Mamusia zejdzie wieczór ogromną uciechę by mi tem zrobiła.–

Serdeczności dla wszystkich a dla ciebie ptaszę moje najukochańsze serdeczne ucałowania

Mary..–

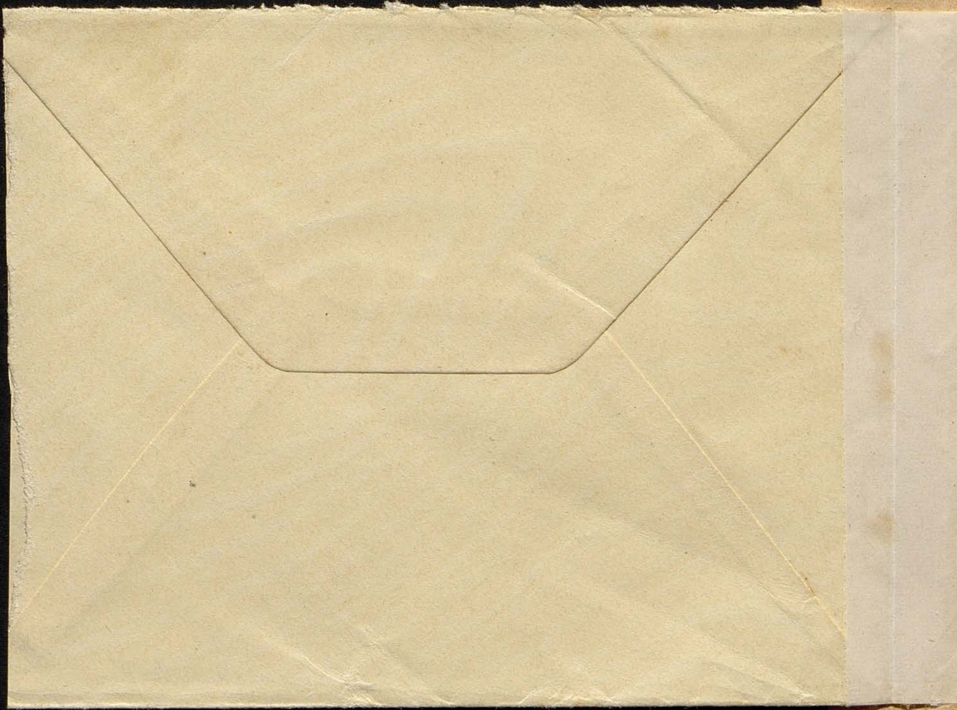
p.s. Kokś kazałam przynieść sobek więc niech zejdzie.–
od Jadzi nie mam żadnej wiadomości

27

Wielmożny

Władysław Orkan

na poczcie



28

28/11 906

Wczoraj raniuchno kiedy
pewno wszystko jeszcze spa-
ło, obudziłam się i pierwsza
moja myśl pognała w dal,
gdzie mój najdroższy skarb. –
Tak. – chciałam być pierwszą,
która ci powie, jak bardzo
ten dzień – dzień Twoich uro-
dzin jest drogim i świętym
Z całej duszy pragnę, by cały
świat tak samo uczcił ten dzień

by Cię wielbił i kochał. -
Żebyś Ty naj-najdroższy Franku
wiedział jak ja Cię sercem
całem i duszą kocham i czczę,
jak to wszystko co dla Ciebie
czuję i pragnę jest dobre,
a jak mi trudno, wprost
niemożliwie przyoblec to w
słowa. - Gdybym była przy
Tobie uścisnęłabym najdroższe
rączęta i patrzyła w oczęta
tak długo, byś mógł z moich
słipiał wyczytać o jakim
szczęściu śnię dla Ciebie. -

Całe dnie myślę jedynie o Tobie i cieszę się w sercu, że Cię wnet ujrzę. i to takim Cudnym i słodkim jak zawsze. prawda.? a może jeszcze stokroć weselszym - skoro zagrzebałeś się w pracę. - Tylko uważaj moje słonko jedyne na zdrowie. - a jeśli by do niedzieli nie rozpogodziło się, w takim razie nie schodź do n...

Ja dość jestem zdrowa. Krzątam się dzień cały. Około chorej Jadzi, domu i poczty. - Jadzka mówi

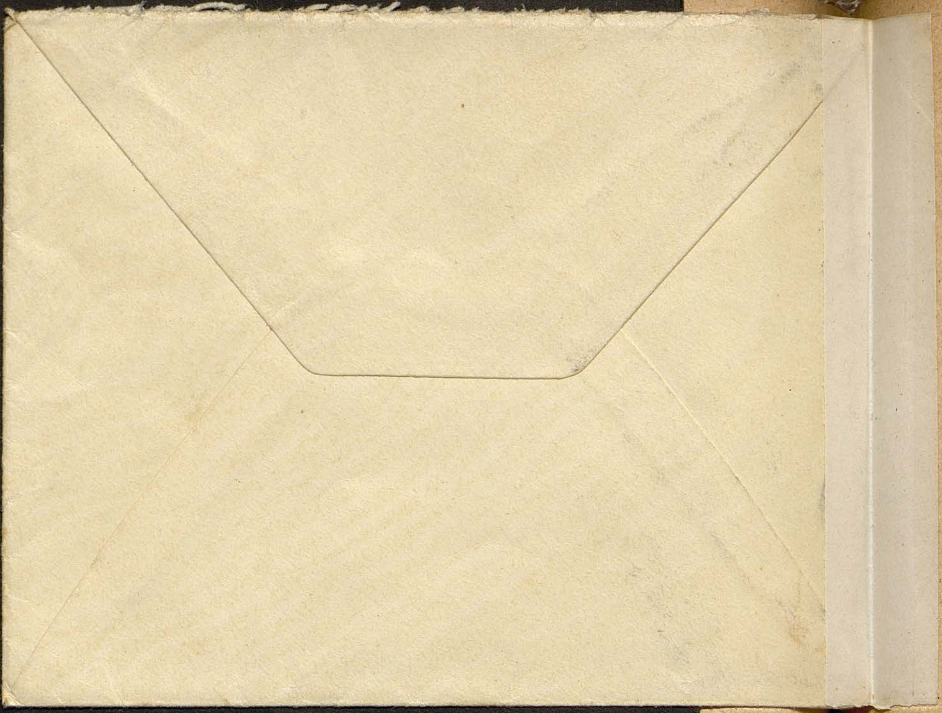
się nudzi w łóżeczku, czytać
nie może, bo powieki zupełnie
zapuchły – (~~czytać nie może~~).
Czoło już się goi. –
Od niej przyjm także bardzo
serdeczne życzenia...
Czy nad Epilogiem pracowałeś..
Pomór dobrze Ci się będzie pisał,
bo nastrój zupełnie odpowiedni..
Ściskam Cię jak najczulej moje
Ty moje najdroższe dziecię..

Twoja
Marya.

30

Wielmożny Władysław Orkan

na Pustce



31

Sj. 16/12 06

Najdroższy. – W tej chwili odeszli
Rusnek i Kurek – gwarzyliśmy
dość długo – naturalnie Rusnek
opowiedział i o całem zajściu z radą
gminną – dzięki Bobrowskiemu. –
Bobr. zwołał posiedzenie. – nie formalne
bo kazał dzieciom ~~szkolnym~~ w szkole
by ojcom powiedziały, że mają
się zejść w niedzielę. – że posiedzenia
takiego Bobr. nie mógł zwoływać, –
bo nie złożył przyrzeczenia – a zresztą
należy to do najstarszego w Radzie
a ten nawet nie był uwiadomiony.

3

Rusnak nie był uwiadomiony o tem, że mają nowego wójta obierać – i gdy się dowiedział – przyszedłszy na ~~zgrom~~ posiedzenie – tak wystąpił i powiedział, że „ponieważ wy nie macie do mnie zaufania – to je tem więcej do was – i rezygnuje z wójtostwa. –
Nie dziwię się, że tak postąpił, ale w istocie strasznie go to dokuczło.
Kurek upiera się przytem, by koniecznie wnieść rekurs. Chciał się z Tobą dziś widzieć – i pomówić o tem – prosił bym Ci o tem wszystkiem napisała –
Może dziś koło wieczora pojawi się u Ciebie Rusnak – powiedziałam mu, że nie jesteś zupełnie zdrów – więc Cię odwiedzi – i ~~doklaśniej~~ pewnie opowie całą rzecz. –

myślę Kochanie, że środa by
było nie przeszkodzie gosp: Bobr.—
Szczególnie teraz kiedy myślicie
o zakupnie lasów.— Osądź jednak
sam - i postąp jak uważasz.—
Tak mi smutno, że dziś nie będę
Cię widziała.— ciągle jestem myślą
i sercem przy Tobie.— Uważaj
na się bardzo — bym Cię we wilię
zastała wesołym i zdrowym - dobrze?
Jutro jeśli kto będzie od Was
napisz słów parę - czy był Rusiak
i ~~co~~ uradziliście.— Rusiak i
Kurek całe nadzieje w Tobie pokładają - i mówili, że gdybyś był na
owem posiedzeniu - tak stanowczo
byłbyś nie dopuścił do ponownych
wyborów.—

Rano dziś przyszła kartka z dobrą wiadomością ze Sącza - zapomniałam Mamusi
ją dać - nie gniewaj się.—
Jak najtkliwsze uściśnienia przyjm
od Twojej M.-

33

Wielmożny Władysław Orkan

w Porębie Wielkiej

p. s. R. proszę nie wspominajcie, że doniosłam
wam, iż się wybiera do was. —

Nie pojmujecie, jak bardzo
ucieszyłam się – że „zło" przeszło.
Dziś nie możliwie zdenerwowała
mnie p. Piasecka – z jej opowiadania
dowiedziałam się, że Wodzicki –
stanowczo pomści się – i obrażała
się na bierne stanowisko Bobrz-
yńskiego, bo też znając mnie, powi-
nien był zaraz, dowiedzieć się jak
się rzecz miała i Wodzickiego wypro-
wadzić z błędu. – Ale mniejsza o to:
„Ktoś" bardzo szczerze się zajęła tę spra-
wą – i odegnał strapienie. —

Dziś zapewne nie wiele pra-
cowaliście. bo zimnisko nie dała-
je bo cały dzień siedzę skostniała
Jutro zapewne wybierze się Pan
do Wodzickiego. bo we środę wyjeżdża,
ale to nie pewne. –

Zdrowe jesteśmy jak rybki –
Hassel zupełnie mi nie dokuczał
dziś. –

Sobek spieszy się z odejściem, więc
łączę dla Was wszystkich dużo
serdeczności Mamusi rączki
całuję

Marya

Siostrze także. –

Na wrzesień!

(Pieśni nowego życia!)

nowele (2+1) ale nie 2 jeno!

~~Epilog~~

(„Drzewiej.")

(Epilog)

(Pomór)?

~~[illegible]~~.

36

N. 4.30 popołudniu

Z całą ochotą przybiegłabym do Was - ale Jaga uwięziła mnie na dobre - i ani ruszyć się z domu nie mogę. - Obie Jadzki niech też wprost z Gronia powrócą do domu. Przypuszczam, iż „niewolnik" spotka Was w drodze na Groń - więc powiedzcie, że czekać ich będę. - Nie pamiętam kiedy tak smutnie niedzielę spędziłam, ale dobrze, że obie Jadzki bawią się. - Jeśli dnie będą ciepłe i słoneczne, to troszkę i ja użyję swobody na łąkach. Serdeczne pozdrowienia z więzienia. -

przesyła

Marya.

Dobry wieczór! Nawet nie wiecie
jak dobrze uczyniliście – przesyłając
choć słów parę – jak się macie. –
Ogromnie byłam niespokojna. –
Strzeżcie i wy na siebie – okrywając
się ciepło – wychodząc ze swego
pokoju. – bo katar może was
zaczepić. – Ja, nie źle się czuję,
O zleceniach lekarza pamiętam,
i ściśle je wykonuję. – gorączkę
mierzę – i notuję. – Jadźka mię
znowu trapi – kaszle – i uskarża
się na kłócie w boku. –

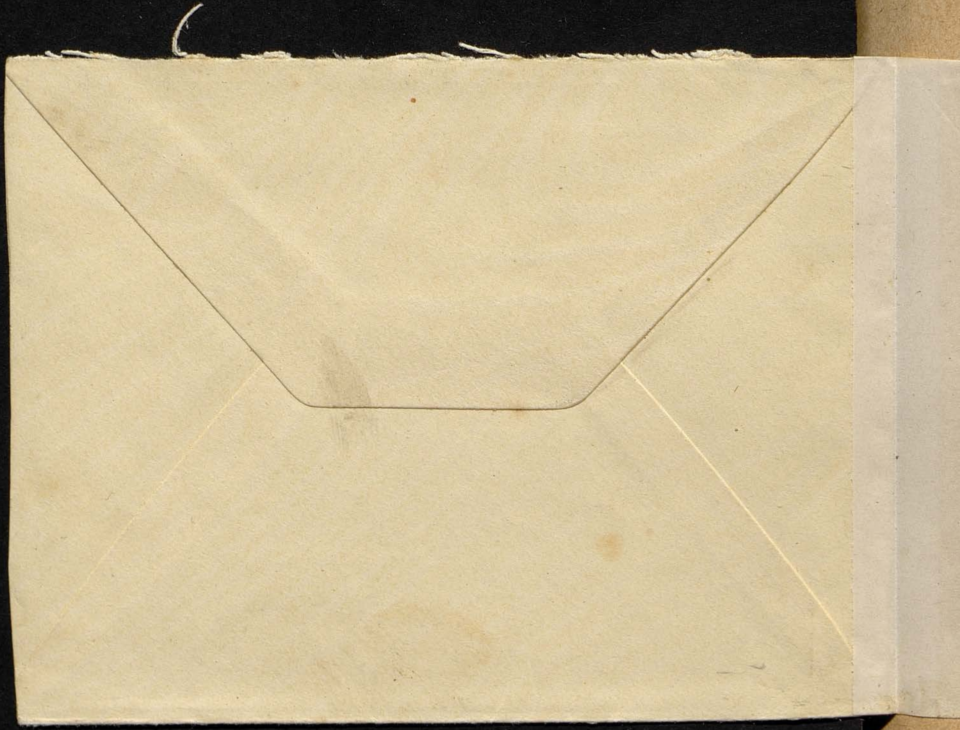
potrzebujemy od Was - zastałam
list z Drohobycza - ciotka chora,
i to bardzo. - lekarz obawia się,
by resztki nie potworzyły się
w płucach. -
Wie z resztą nie słychać nowego
wczoraj wieczór Jadzia czytała
Rozłoki - ja znam charakterysty-
kę literacką Żeromskiego. Trochę
go zrozumieli - ale drażni ich
budowa powieści, - bo czytelnicy
muszą zbyt mieć umysł sku-
piony - czytając jego rzeczy.
Jeśli macie u siebie
„Promień" i „Bardomu" Żerom-
skiego - proszę przysłijcie.

W dzisiejszym numerze Naprzo-
du, jest znakomicie skreślony
wizerunek dzisiejszego poczci-
wego człowieka. – Smutne, do
prawdy – że takich można liczyć
tysiącami. – –
Florka spieszy się, bo noc
zapada – więc dowidzenia.
Może w niedzielę zejdziecie. –
Cieszę się bardzo, że portret
udał się – doprawdy zdumie-
wacie nas. –
Dla Mamusi przesyłamy serdeczne
całowanie rączek. Dla was
wszystkich drodzy nasi wiele
serdeczności – Marya

40

Wielmożny Władysław Orkan

na pustce



M. 1/I 08 11

Przedewszystkiem ślemy
Wam najdroższi nasi jak
najszczersze życzenia na Roku
by dzień każdy przemijał Wam
miło w beztrosce i spokojnie.

Umyślałyśmy dziś zrobić
Wam niespodziankę i wpaść
na Pustkę by złożyć życzenia

Tym razem w nocy wiatr zer-
wał się - śniegiem dał aż
jezioro i drogę tak zasypał,
że ani myśleć -
nic więc dziwnego że miny
mamy takie stowarzone,
jak ongiś kiedy wracałyśmy
ze Świąt od Was.--
Przed chwilą był tu Kurek
prosił-bym Wam doniosła
że dziś nie pojawi się u Was.

do drogę przykra - a nie
bardzo zdrów. - Jeśli w naste-
pną niedziele będzie znośniej
na polu - to się na pewno
wybierze na pustkę. -
Smutno nam, że nie prędko
obaczymy Was. - Pobyt w Ł.
odbił się - skoro exema
trapi bardzo. - Nie wychodzi
czas jakiś zupełnie z domu
(szczególnie na polowania) by
już raz ustąpiła. - Zdenerwo-
wani znów musicie być bardzo.

P.S. Je troszkę słabiutka.

jak z listu wnoszę - a to gorzej.
~~Ekzema~~ może potęgować się. -
My obie zdrowe a jeśli kiedy
będzie znośniej na polu - to
odwiedzimy was. - by się znowu
powesel ić trochę - a zima prę-
dzej zejdzie -
~~Xxxx~~. Gdyby przez cały następny
tydzień - a względnie ten drugi
była zła - więc nie wysyłajcie nie-
wolnika z mlekiem - my tu do-
staniemy od Karpierza Michałka.

Mamusi rączęta całujemy a dla
was - i Jasia serdeczne uściśnie-
nie - Marya - i Jadwiga

Śnił mi się, że Świetek został na 15 lat kolegi
w seraju - może dziś będzie jakie wiadomości od Szczucińskiej

43

45.

3/1 07.–

Przeraziła nas i zmartwiła
wiadomość – że Mama chora. –
Doprawdy tak nic nie uważa
na siebie – wybiega z ciepłego
pokoju – nie okrywszy się ciepło.
a przecież w boku od czasu do
czasu kłócie odzywało się. –
Posełam Florka termometr. –
będziecie spokojniejsi znając

dokładną temperaturę ciepłoty. –
Nie trapcie się jeno bardzo – może przejdzie. – My tu nie będziemy mieli spokoju – dopóki nie doniesiecie, że się ma lepiej. –
Jak też wy się macie z czemu – czy znowu bardziej nie występuje?
Nam tu dnie płyną monotonnie teraz miałam troszkę więcej roboty jak zwykle – ale już uporałam się i do czytania się wezmę. —
Życzę dla wszystkich dużo serdecz wyrazów
Marya i Jadzka

Mamusi ręce całujemy –

115

L 8/I 07.

Franku mój najmilszy! Wreszcie że exema nie trapi cię już serdecznie ucieszyłam się. — Jak też niedziela przeszła. — Troszkę musiało Ci być smutno — kiedy między listami, które Marysia przyniosła nie znalazłeś ani słówka jednego odemnie. — ale tak się złożyło, że istotnie czasu nie stało na pisanie. Ludzie mnie ciągle nachodzili — prosząc o porte a jeden z gospodarzy z Doręby —

Siedział tu prawie godzinę - opowiadając o swoich kłopotach - żalił się aż nawet łzy mu płynęły chwilami jak groch - Patrząc ż na jego wyschnię tą i mizerną twarz - zdaje się stokroć więcej cierpiałam jak on - dodałam mu trochę otuchy - pocieszyłam słowami i biedaczysko z weselszą twarzą odszedł. - Zresztą niedziela jakoś przeszła - po odejściu Marysi - uporałam się szybko z rachunkami - i do późna wieczora czytałyśmy obie z Jadzią. - Przyznam Ci się

116

że pragnęłam - by jak najprędzej dzień
ten przeszedł. - smutno tu było bardzo,
myśli - ustawicznie goniły jak ptaki
na pustkę - do ograbke. -
W niedzielnym numerze Kurjera zirytuje się
treści sztuki p. Krechowieckiego pod
t.: „My" o tyle się cieszę, że spotka-
ło go to na co zasłużył. - Po przeczy-
taniu doprawdy nie mogłam ochłonąć
z przykrego wrażenia. - Jak te
puste pałki pojmują rewolucyonistów
i w jak ubliżającym świetle przedsta-
wiają. - Gdyby mi istotnie padło

żyć wśród tych ludzi – uciekłabym na kraj świata – chociaż wiedziałabym że nędza mię tam czeka. –
Za wiadomość, że sprawę Kwiatka odroczono – serdeczne dzięki. Niepokoiłam się tem, że Ksy.. nie nie odpisuje a raczej nie donosi. –
Dziś przyszła kartka od Stasia, był koniecznie wybrał się do Moszany więc pewno jutro lub pojutrze wybierzesz się – prawda – Strasznie raduję się, że Cię niedługo zobaczę. –
Zorza i Krytyka przyszła – Hania

ucieszyła się gazetką bardzo - prze-
czytała ją wpierw sama - a potem
głośno czytała wszystkim. - Treść
całego zeszytu podobała się bardzo
ja też z przyjemnością przeglądu-
łam - szczególniejszą uwagę zwró-
ciły listy kobiet do redakcyi.
wyobrażam sobie - jak się ogro-
mnie musiała radować Wysłouchowa
otrzymując podobne listy ze wsi -
z nadesłanych kalendarzy - pozostało
już tylko 3 zeszyty - wzięli -
Kom: Stadomient - M. żurek - z Kółka -
Piwowar - Kurek - Józek Łapała -

Józek Karpierz — Klimek — i

Dozie Wałachiewicz nawoz: z Gorzyby-

zaznaczam - ale - że się nikomu nie

narzuca. —

wczoraj p. Hadwiczakowa list oddała

ale dotąd adresu nie przysłała. —

Żal mi ogromnie tej kobiety, zawiele

kłopotów zostało na jej barkach. —

ale jeśli energiczna - może da

jakoś radę. — Wszystkiem się

trapię — a cóż ludziom z tego -

przykro to strasznie - jeśli nie

ma warunków — by biedakom jako

przyjść z pomocą. — Piszesz
mi Kochanie, że opracowujesz drugi
akt Epilogu - ale smuci mię to,
że smutek z każdej kartki skreślo-
nej do mnie wieje. Widzę że tra-
pisz się dziś wszystkiem tem - co
istotnie da się zarazem załatwić. -
a zresztą choćby i nie" - Czy nie masz
że tyle siły - by wszystko przenieść.
Bądź że silnym - oddaj się całkiem
pracy - bo to jest stokroć ważniejsze.
Ja tu jak mogę - czas sobie skra-
cam - przez dzień cały zajęta pocztą

i szyciem - a wieczorami czytam -
Zdrowe jesteśmy obie - dziś byłam
na przechadzce - czas prześliczny -
słonko już czem raz wyżej - niedługo
już i Wam świecić będzie - a potem
wiosna - lato - na samą myśl aż się
serce raduje. -
Jutro gdyby Sobek nie wrócił - nie
wysyłajcie Florki na doł. Jeśli nam
mleka braknie dostaniemy od Karpena
Mamusia - niech poleży w łóżeczku
dopóki zupełnie dobrze się nie będzie
czuła - wino niech popija - by siły
podtrzymać. - Ucałuj Jej serd. rączki
Dla Ciebie jak najtkliwsze uściśnienia
przesyłam - duszą całą Kochająca Marya

W niedzielę w kościele nie byłam. -
Jadźka się serd. wyrazy. -

28/I. 07 49

Mojeś Ty moje najdroższe -
Za słów parę dziś przesłanych
wiele- wiele uścisków. - Ucie-
szyłam się serdecznie, że humor
lepszy - i że Mamusia mniej
kaszle. - Nie trap się tylko - i
nie denerwuj przeszkodami w
pracy - bo może się egzema
znowu rozwinąć - a wtedy o żadnej
pracy myśleć byś nie mógł. -
Proś tylko Mamusię, by uważała

na siebie - by nie wybiegała
na pole nie okrywszy się ciepło.
Dziś rano była tu żona Klimka,
przeraziła nas wieścią - że Marysia
bardzo chora - ale z Kartki
od ciebie - widzę - że nie bardzo
chora. - może tylko influenza..
Myślą serdeczną ciągle jestem
przy Tobie - chwilami żal ogromnie
żeś tak daleko. -
Za skreślenie odpowiedzi do Dyre-
kcyi - bardzo ci dziękuję - świetnie
napisana - wczoraj nasunęło

mi się na myśl, że to Balas musi być autorem tej kartki, widać że ma boja przed nami i dlatego nie podpisał się na kartce – ale niech tam – czasami od podobnych ludzi nie można wiele żądać, ułżył sobie. –
Od jutra rozpocznę werandowanie także, która jest na ganku szyżnice – i w tem miejscu ustawię leżak – nie źle mi będzie – okryvać się będę poduszkami – a gdyby mi było za chłodno – poproszę Was o pierzynkę – jeśli

jest luźna. –

Od wczoraj wieczora – grają u Księ Dzieckich – Jadźka była na ślubie Karoli – i dziś wieczór pojedzie do nich –

Ja zaś cały wieczór czytać będę o spaniu nie ma mowy – bo tu aż huczy – tak ochoczo tańczą.

Dla was wszystkich śle(my) wiele serdeczności.

Mamusi ręczęta całujemy

Twoja Marya

Co do kuferka – bardzo dobrze – jeśli wybierzesz sam w Krakowie. –

P. S.

Jeśli termometr potrzebny – napisz a przyślę. –

Oczęta całuję tak – bardzo – bardzo serdecznie

51

Wielmożny Władysław Orkan

loco



52

29/I 07

Franku mój - wiadomością że w Warszawie grać będą Winę i Karę - strasznie ucieszyłam się. Jak się Solski dowie gotów nie też prosić o pozwolenie granie. - Szkoda ogromna że nie będziesz mógł być tam na próbach - musisz listownie zwrócić uwagę na ważniejsze momenta - by też nie popsuli sztuki. -

...ięgę nadesłana prośba - cio. 2 prawie.

Jak też Ty się masz - strapienie
powoli przejdą - a potem może
zabierze się pewno do pracy. -
U nas gwarno - panna młoda
i druhny - przybiegają tu
zdają relacye jak się bawią. -
Jadzka hulała do 5tej rano
rozbawiona ogromnie - wieczór
pójdzie do Cieluchów - proszą
no ją bardzo. -
Ja się już dobrze czuję. -
dziś nie werandowałam - bo

wiatr silny i mroźny - mogłabym
się łatwo przeziębić. - lekarstwa
już zażywam - uważam na się
bardzo - więc nie trap się tam o
mnie. -

Do Dyrekcyi już napisałam
pisząc o Bulassie - nadmieniłam
że miał parokrotnie zupełnie
nie uzasadnione pretensye do
lubelskiego urzędu pocztowego.
dodałam to - by Dyr. nie my-
ślała, że on może należał do
grona facetów z którymi flirtuję.
wściekłość mię porywa na tego
osła.

Wczoraj wieczór byłam u nauczycielki tej młodszej, zastałam Jankowską – ogromnie zdenerwowana – po przeczytaniu listu Twego – nie mogła uspokoić się. Przykro jej bardzo, że w uniesieniu pozwalała się na Ciebie. – Winę jednak całą składa na zdenerwowanie. –

Mamusię raczej całujemy – dla Ciebie wiele słów jak najczulszych

Twoja Marya. –

Raduję się ogromnie – i Ciebie też musiała

54

Wielmożny Władysław Orka

Lwów

Za mleko serd. dzięki. – [illegible]

55

30/1 07

Franku mój! List od Towarzystwa dramatycznego przeczytałam i zwracam. Raduję się w duszy przesłanemi słowami pełnemi uznania dla pracy Twojej. – i tem że dołożą wszelkich starań by sztukę jak najlepiej wystawić. –

Za słów parę przesłanych wiele uściśnień – od rana czekałam na nie niecierpliwie. – Uważajcie

też wszyscy na siebie - by
już raz przestać chorować,
któż widział tak całą zimę
kawęczeć. -
u nas dość znośnie - wczoraj
wiatr trochę dokuczał - rano
patrzyłam przez okno - jak
śniegiem miotał - wydało się
jakgdyby - Grod cały poruszał
się. -
Jutro jeśli spokojnie będzie
na polu - parę godzin powrę

duje. - Dziś naturalnie nie możliwe bo ludzie ustawicznie sunują się Jadzka dziś zdechnięta na dobre - nogi bolą - hulała tej nocy do rana t.j. do 5tej - ogromnie ochoczo bawiono się. Wczoraj przyszli po nią drużba-nie - nudzili nie bym koniecznie choć na chwilę poszła, naturalnie na próżno. - Pisze jutro do nas - nie wspominajcie nic o tem - bo prosiła bym o niej nic nie pisała. —

Do późna wieczorem czytałam „Król Duch" cudownie napisany niektóre wiersze parę razy czytałam.
Jutro może Jadźka Sarnecka przyjedzie – wprawdzie to moje przypuszczenie – ale kto wie – góry ją oczarowały – więc ciągną ku sobie – –
Dużo – dużo serdeczności dla Ciebie – moje najmilejsze dla Mamusi ucałowania rączek a dla Jasiów pozdrowienia
Marya – –

57

Wielmożny Władysław Orkan

Poręba

58

110.

Wj. 5/II 07

Moje najmilsze. Już
od wczoraj raduję się
dobrą wieścią że Dwore-
wczoraj wieczór była tu
ciotka Porebska i opowia-
dała - jak się cała Pustka
cieszy - Maleńsieńce radość
aż rumieńce na twarz wywo-
łała - - a ja nacieszyłam się

P.S. dowie się ~~sie~~ która z tych posłanych
pocztówek na drugie wydanie. - pa- [illegible]

jak dziecko. Z listu od
Tow: Wydaw: wyrozumiałam
że cyfry jakie mi podają-
są jeszcze z czerwca zeszłego
roku - więc przepuszczam, że
do czerwca i Rozłoki będą
wyczerpane. - Tak się
po myśli wszystko układa-
uregulujesz sobie rachunki-
które cię dotąd nie mało
natrapiły - a potem swobodny
będziesz pracował. -

Jak też się masz moje Ty
najdroższe - dziś pewno posępnie
usposobiony - bo i taki nastrój
w powietrzu. - Ja nie źle się
czuję. - dziś nie werandowałam
mgła silna - wilgoci masę - Gron
zupełnie zasłoniły. Obie z Jadz
po południu - byłyśmy na przecha
dzce. od dni kilku nie ruszałam
się z domu - aż zgnuśniałam.
Chłopak o którym wspomniałeś a tak
nie pojawił się po porcie. Jest
list od Brzegi. -
wiele słów jak najtkliwszych ślę ci
Marya

oczekiwana krytyka przyszła dziś.
Dla wszystkich serdeczności -

475

—

W. 12/III 07

Zmartwiła mnie wiadomość
że Helma powróciła -
jeśli Walter ustąpił
wezcie przez kąpieli by
usłuchać ją - wszystkie
się nie podobna - aż jeśli
zacznie bardziej trapić
to o pracy ani myśleć
nie pozwoli - Od
wczoraj nic się nie zmienia,
nibo - radość tylko pogna-

ła z wichrami w świat
a smutek został. – Ale
już na wszystko się godzę
w milczeniu – niechaj bę-
dzie jak najgorzej – byle
nie długo. – Teraz będę
miała sporo roboty, prosiła
Jadzia, by bluzkę jej wy-
szyć koniecznie – To
prawda że mało czasu.
ale muszę. – Byle zdrowie
pozwoliło.

Dużo serdeczności śle M.

62

4. 17/III 07

Najdroższe moje Franki - ma-
ło mam teraz czasu - więc słów
tylko parę piszę; bo wiem, że
czekasz na nie. - Dziś zaledwo
obudziłam się i zaraz ze słonkiem
posłałam wiele słów serdecznych
i uścisków - wygrzewaj się pta-
szyno moja najmilsza na słonku
a może czemu prędzej zejdzie
Dobrze, że dziś pozostałeś w domu
jak bardzo mi tu smutno bez ciebie

odczuwasz - więc pisać nie potrzeby[illegible]
w domu u mnie nastrój nie zbyt
miły - więc wcale nie uprzyjem[illegible]
tam bym Ci ani chwili.
Posłałam parę pomarańcz
dostałam wczoraj od Ks. Tiedt[illegible]
Zdrowa jestem - wczoraj na t[illegible]
wygrzewałam się jak kot - pta[illegible]
umilają mi werandowanie -
śpiewem swoim.
Dużo uściśnień - spieszę
się bo ludzi masę czeka
pa - Twoja
Mary[illegible]

Jeśli przyjdzie [illegible] się tu - chętnie ugoszczę jak będzie
pogoda lepsza.

63

4. 19/3 07

Franu mój! Mimo słoty - wilgotnego powietrza - nie źle się czuję - ból w piersiach nie dokucza - i nawet dość silną jestem - a zwykle o tej porze byłam bardzo osłabiona. - Mleka piję wiele i odżywiam się o ile możliwem jak najlepiej. To zdaje się ważniejsze jak lekarstwa. - Czas mi teraz szybko płynie bo robotę na pończie przeplatam szyciem - ale upewniam Cię Kochanie, że nie zamęczam się szyciem - jak tylko trochę czuję zmęczenie, robotę

odkładam. – wieczorami czytam
dla odmiany. – Najmilsza to rozrywka
dziś przyszła kartka od Siedleckiego
wiadomością, że Epilogu z cenzury
nie zwrócono dotąd, strapiłam
się. Jeśli tam trzymać długo
będą to i w Kwietniu sztuka
nie będzie mogła być grana.
może nie źle by było, gdybyś
wprost napisał do Solskiego
i poprosił by zażądał wydania
rychłego z cenzury. – Wszak
to rzecz możliwa. –

Z Towarzystwa Wydawniczego też
przyszła kartka – ale nie ma
jeszcze takiej wieści – jakiej czekamy

We wczorajszym Kurjerze przera-
ziła mnie wiadomość o katastrofie
w Dumie. - sprawkę to Stołypina.
Oburzeni są posłowie, że Stołypin
nie wyraził im współczucia. - więc
chciał by obłudnie postępował. -
Przypomniała mi się scena z Epilogu
kiedy dyabeł Slebański rozluźnił
sznury od dzwonu. -
Teskno mi strasznie za pustką.
z taką ochotą pobiegłabym do
mego Franka - czytałbyś mi - głośno,
a ja słuchałabym - jak to w lecie
na werandzie - kiedy czytałeś Pla-
tona - nie zapomnę tej wspaniałej
rozmowy Sokratesa z Protagorasem

Uważaj na siebie też - bardzo.
Mamusi nie pozwalaj się zamęczać gospodarstwem jeszcze wszyst
na czas zrobicie. -

Dużo serd. słów i uścisków dla Ciebie - a dla Mamusi ucałowania rączek.

Marya.

Dla Jasiów serdeczności

P.S. Maciejczak był, wypłaciłam mu 300 Kor.

65

Z. 20/III 07.

Franku mój najmilszy - Dziś tu
ogromny smęt wieje od pól i
drzew kołysanych wiatrem - nastrój
istnie cmentarny - jakby już wiosna
nie miała wrócić. - Ludzie pra-
wie nie wychylają się z domów,
a na poczcie mało kto zajrzy.
Myślę, że i niewolnika dziś nie wy-
ślecie na dół - choć go wciąż wy-
czekuję i poglądam na dział.
Wieści czekam z utęsknieniem - rozka-
prysiłeś mnie - i cnię mi się tu strasznie
bez Ciebie. Żeby to nie mogły

jakie „dobre duchy" porwać i zanieść na Pustkę – toż to bym się radowała.
Wczoraj od rana opanowało mnie próżniactwo i dzień prawie cały przesiedziałam koło okna – przypatrując się jakie niespodzianki wyczyniał nam marzec – co chwilę zmieniało się niebo. Rano mgły osnuły Groń i śnieg sypał jak w grudniu – w chwilę potem przypadł wiatr z jękiem – rozpędził chmury, mgła się podniosła o tyle, że osłoniła tylko wierch Gronia – a słonko przeglądało przez nią. Szkoda że nie było cię tu – warto było odmalować. Cudnie wyglądał Groń

w zawoju ze złotej gazy. — Szkoda, że to chwilę tylko trwało. — potem znów niebo zasnuły ołowiane chmury i deszcz bił o szyby — dopiero ku wieczorowi — rozpogodziło się — Bajecznie wyglądało niebo blado zielone — a po niem rozrzucone w nieładzie chmurki złote i popielate. — Tyś tam z Ustki większe cuda ~~widziałeś~~ musiał widzieć — ja tu zaledwie skrawek nieba. — —

Wieczór uporałam się szybko z pocztą i czytałam „Gospodę pod Królową gęsią nóżką" oświeciła. Postacie narysowane w tej powieści — wzięte z życia — a przecież o ludziach miałam zupełnie inne wyobrażenie — stokroć lepsze — Zważny pod uwagę z dziś

jeszcze można spotkać podobne
typy – jak X. Loiguard – Jakele,
brat Anioł, choć wiek cały nas
dzieli –. Dziś wieczór czytać będę
na Sztuczy Witkiewicza
Gwiżdż nie przyjeżdża i nie daje
znaku życia o sobie. Może na
Podhalu – agitacyą zajęty. –
Godzinę 5ta. doczekałam się Sobka
a z nim wieści co porabiacie. – Myślałam, że u Was weselej. Tymczasem
smęt wieje ze słów przesłanych. –
Ciekawa jestem – czy nie nuży Cię
praca nad teoryą – dzieło tak poważne
może zbyt wysila umysł. – Humor
czy posunięty choć troszkę. – Śniło mi
się tej nocy że wina i kara była grana
w Warszawie – List od Siedl. nieszczęśliwie
wygląda – ale taki przyszedł.
Dużo słów b. serdecznych i uściśnienia mocnego

P.S. Gwiżdżyńce posłałam wszystkie – spotkasz zapewnie przysłać
Jadwiga – a Sury

67

J. 10/IV 07

Moje - moje - najdroższe. -

List ucieszył mnie bardzo - tak niecierpliwie czekałam wieści z Pustki jak się tam moje mę - czy zdrowe. ? W niedzielę bardzo źle wyglądałeś. i dziś gdyby nie było posłańca od Wes - Kra wieczorowi miałam w pasć - choć na chwilę - by zobaczyć jak się macie. -

Do Mszały nie wybieraj się - aż będzie czas znośniejszy. i Kater ustąpi - obawiam się by ci na piersi nie opadł. - Bardzo na zdrowie uważaj

Mnie tu czas jakoś schodzi. -
Roboty mam sporo - w czasie
godzin urzędowych - ani chwilę
nie posiedzę cicho - ludzie snu-
ją się pojedynczo - i nudzą -
Do Ameryki masę dziewcząt wy-
jeżdża. -
Wczoraj dostałam podwyższenie
pensyi - o 60 Kor rocznie. -
Od Stycznia mam podjąć podwyżkę
przyda się bardzo - bo będzie ~~czem~~
choć czem założyć brak - Od Żyda
pożyczę tylko 100 Kor. - Nie mówiłam
jeszcze o tem - myślę, że mi pożyczy.
Zdrowa jestem - czekam słońca
by się ogrzać - stale jestem zziębnięta

jutro może więcej napiszę.—
teraz ludzie ustawicznie przeszkadzają.
z Drohobycza nie mam wiadomości.
Musiała ich zaboleć obojętność moja
i lekceważenie ich prośby. —czy
rozkazu.—
Dla wszystkich serdeczne ucałowania.
Mamusia niech się nie zamęczy
robotą z polu — by nie odpokutowała.— Marysia kiedy będzie
mogła niech zbiegnie na dni dwa
parę — weselej będzie — stale jestem
smutna — za Tobą strasznie tęsknię
ucałowania jak najtkliwsze dla
ciebie moje. Majja.

P.S. za miód serdeczności moc —

p..

Była tu dziś Tekla – prosiła byś
dał . koniczyny nasienie i zużle.
Józkowi Łupie. Który się tam zgłosił

p.a. – l. –

69

2/5 07

Frankusieńko mój. Zdrowsza dziś
i silniejsza jestem -- Żal mi
jeno było bardzo, że nie mogłam
Ci co chwili donosić jak
się mam - byś się po próżnicy
nie trapił. -
Wczorajszy wieczór przeleżałam
spokojnie - mdłości i kaszel
zupełnie nie trapiły - serce
tylko chwilami - dokuczało. -

i osłabiało mię silnie. – Dziś
zato– nieporównanie lepiej
się czułam – nudności tylko
troszkę trapią, ale czarna
kawa usunie. – Lekarstwo
piłuję – krople zażywać dziś
tylko będę. – Krew już zupełnie
nie pokazuje się. –
Katar prawie ustąpił. – ~~bo~~
~~ustał~~ – Dziś sporo miam roboty
z rachunkami – bo jutro odejść

lepsza. - Marysieńka uwija
się koło pszczoły i kuchni. -
Nie trapcie się o mnie. -
Mamusię uspokój. - Po
niedzieli zdrowa będę i
silna jak rybka. - Wracać
będę bardzo. - -

Dużo słów serdecznych dla
Ciebie - a Matuli rączęta
całuję.

Twoja Maryś

Marysieńka z Janka rączki Mamie
całuje a Wojciowi moc całusów
posełała.

ps.

Jeśli mieć będziesz ochotę skreśl
mi odpowiedź do Drohobycza - niech
by dłużej czekali na list, po odpowie
dzi mogę już więcej nie pisać -
obojętne mi. -

Pa-a..m.

10/II 07

Franku drogi — niedarmo pogla-
dałam od rana na dział. — ale
nie spodziewałam się dziś uja-
kiej wieści od Ciebie. — boż odczujesz
jaką radość wywołało zjawienie
się Florki — Niepokoiłam się bardzo
o Cię — ostatnie razy dziwnie byłeś
usposobiony — maskowałeś wesołością
(naturalnie udawaną) smapienie —

i zdenerwowanie silne. – Myślałam że może list p. B. spowodował je – a może – zdawało mi się jutro czekać będę niecierpliwie – nie źle się czuję – kaszel czasem daje znać o sobie – ale nie wielki i zbyt nie dokucza. – Parno tu i duszno było przez dnie ostatnie więc deszcz i ochłodził powietrze i znośniej w ciasnej kotlinie. Dziś ubawił się Michoroszyk

pisarz z Dobobina odezwę p.
Orła - gdzie proszę bardzo wszystkich
włościan - by głosowali na niego
(zaznaczył że jest kandydatem
katolickim). Odezwę tę upiększy
10 pieczęciami gminnemi jak
Biekiełko i.t.p. gdyż upewnili go
że będą na niego głosować.
Za miód dzięki serdeczne - byle
tylko pomógł. =
Dużo słów serdecznych ślę
dla Ciebie - a Mamusi łapki całuję
Marya

P.S. posyłam kalosze - może będą potrzebne. —

73

¼ 11/6 07

Kochanie moje! Wysłałam ze wieścią wczorajszą uspokoiłam Cię - a tem czasem spotęgowałam strapienie. O nacieках świeżych musiała Ci Marysia donieść, więc cóż wczoraj wogóle przeczyć. Ból w boku usuwa się powoli pod gorącemi okładami - a płucka wygoją się też powoli - jednak pod warunkiem - jak się moje martwić nie będzie. - Jutro myślę wstać z łóżka - zajmować się jeno niczem nie będę, by znów się stan nie pogorszył. - Marysi mi żal - bo cały dzień krząta się koło wszystkiego

nie piszesz nic - co opracowu
jesz! tak bym rada wiedzieć nowego co
myślisz. - Jesli Ci się dobrze pr
cuje - nie schodź na dół nie prz
rywaj nastroju. Korzystaj. -
Wiem, że Ci tęskno, bo sama chc
tami gonitabym na skrzydłach
do mojej ptaszyny najdroższej
by Cię choć zobaczyć. Wczoraj
przeglądałam tomik Twoich poezy
pieściłam umysł i serce każdem
Twojem słowem - Złej Smutnej
ziemi - parę razy odczytałam -
tak pięknie napisany - a serc
przytem rozdziera .. -
Wiele dziś nie piszę, bo Florcia
czeka - pa - moje skarby -
Dziś mam się znacznie lepiej

Marya

Mamusience rączki całuję, posełam
odrobinę dla was wina - krzepić siły. -

74

18/9 07

4.

Franusiu mój najmilszy! -
Zupełnie niepotrzebnie nabawił
cię Lipiński niepokojem o
mnie. W istocie nic mi się nie
dzieje - nerwy trochę rozstrojone -
więc nic dziwnego że noc miałam przykrą. Sny ogromnie
przykre - nie możliwie drażniły -
tak że po obudzeniu nie mogłam
powstrzymać się od rzewnego
płaczu. - Przeszło to jednak
od rana zajęta jestem gospodarzeniem, nie przemęczam się i
na zdrowiu dobrze. - Z bieleniem
nie mogłam odkładać - bo ludzi
zamówiłam na jutro - dziś
uporządkuję się kuchenkę i
tam będę urzędować przez

./.

przez 2 następne dnie. –
W piątek myślę będzie już znośniej – więc wtedy czekać Cię będę. Jutrzejszy dzień wykorzystaj – p... sennie na polu – więc może d... Ci się będzie pracować. – Dziś przysłano Ci pisemko humor. pod. t. „Kropidło." Ogromnie s... bo redagowane – zdaje mi się chcą naśladować Simplicissimusa – ale nie udaje się. –
Jutro więcej o sobie napiszę dużo serdecznych uścisków i słów jak najtkliwszych dla Ciebie duszo moja serdeczna Mamusience rączki całuję – a dla Jasiów uściśnienie

pa Marya.

75

poniedziałek. 23/9 07

Franusku mój najmilszy! Jak
radabym wiedzieć co robisz -
jako się masz ze zdrowiem. My-
śli wciąż biegną i biegną na
pustkę z pytaniem o cię i
smutnie wracają bez żadnej wieści.
Wczoraj ani słówka nie przesłałeś
swojej pastelniczce. Z obawy byś
do jutra nie kazał mi czekać
na wieści o sobie - wysyłam posłankę.
Napisz dużo - dużo - nad czem dumasz
co opracowujesz drzewiej - czy pomór
nie zwlekaj też z wysłaniem egzempla-
rzy Epilogu do Lwowa i Warszawy.
Myślę że namiestnik wrócił już
do Lwowa i objął urzędowanie więc
niedługo zwróci do Krakowa rękopis.

Dzień wczorajszy włókł się powoli
znużył ogromnie mimo zajęć różnych.
że to wieczór cudny był cudny! –
Długo siedziałam przy oknie patrząc
z ogromną rozkoszą jak się prze-
dostawał księżyc blady - zmęczony
z poza potwornych czarnych chmur.
cichutko było dokoła - czasem tylko
przerywało cisze szczekanie psa. –
To też dumałam długo o moim Franku
najdroższym – o szczęściu mojem jedy-
nem. – Oj - żebyś Ty mógł przeczuć
radowałabym się całą duszą - a
z radością tą i zdrowie by wracało..
ciekawa jestem czy przeczytałeś
w Krytyce Sieroszewskiego. Małżeństw
przebija się w tem przecudna spokojna
dusza jego. – a opisy przyrody
jakie piękne - pochłaniałam wprost
słowa jego. – a chwilami znów
przenosiłam nas obojga na łąki
i mam to wrażenie, że stokroć

75a

Ponieważ Antoniowa później nie będzie mogła przyjść do was prać - bo kopanie ziemniaków czeka - więc proszę dajcie jej bieliznę i tu przepierze.

Pe.

piękniej potrafilibyśmy żyć - wśród ptaków - zwierząt i kwiatów - nie czynilibyśmy im żadnej krzywdy. Razem z nami radowało by się to wszystko życiem - prawda ciocio?

Ale posłanka się spieszy - więc kończę pisanie. -

wiele uścisków jak najtkliwszych Tobie - Mamusi rączki całuję a Jasiowi buziaki.

Marya

p. s. proszę przyślij też ołówek[?] pa. moje najdroższe. -

77

L. 9/10 07.

Ukochanie moje! Zobaczywszy list
Twój - zasmuciłam się - że tak Ciebie
nie zobaczę. Taka dziwna - ogromna
tęsknotę za słodkiem Twojem spojrze-
niem - za tkliwemi słowami opanowa-
ła mnie - że ani słonko nie potrafi
osilić mi tu pustki bez Ciebie.
Czem raz bardziej przychodzę do prze-
konania - że rozłąka nasza - dla mnie
jest czemś strasznem - czuję i widzę
jasno że wszystko inne przeniosę.
a to zupełnie odbiera mi energię
życia - a może choroba moja
taka mnię robi - ale nie - nie
„tęsknota"

Kocham - Kocham - bardzo. - O tem
jutro pogwarzę z Tobą - teraz czasu
nie starczy na pisanie - roboty
wiele na poczcie - i Bechowie
czas mi zabierają. Teraz wyprawi-
łam ich do ogrodu Karpierskowej - i
piszę szybko bo Matus czeka. -
Wczoraj dostałam list od Komisarza
pisze że na razie nie ma kogo
zaproponować - ale gdy się dowie
doniesie. - Posełam ci list do przejrze-
nia - jeśli nie zbyt na chęci - proszę
skreśl mi króciutką odpowiedź i
podziękowanie za zajęcie się sprawą moją
jutro rano wyślę. może i Ty się
dopiszesz. Do Rudek napisałam
może przecie wykołaczę co. -
Kuferek Wacławów jest tu u mnie
myślę, że z ochotą odstąpią nam
Marysie niech też przyniesie swoją
materyę na bluzkę

78

Rano jutro o koło ósmej czekam was.
wiele - wiele uścisków tkliwych i serd.
przesyłam z dala mojemu Franuśkowi

Maruśka

Mamusi rączęta całuję a Jasikom
buziaki. – Ks. Kasselewski przysłał
50 Koron . . .

pa . . m

Niedźwiedź 31/III 08

Najmilsze moje! Miast Maryśki dostaniesz ino list, i to z wieścią, która cię nie bardzo ucieszy. Do Poronina nie będę już mogła przyjechać, Michała jeszcze nie zna dotyla manipulacyi, by sama mogła prowadzić urząd, co dwa lub trzy dni będę musiała zaglądać na pocztę, a i teraz jeszcze dni parę zostanę w Niedźwiedziu, by ją jeszcze uczyć. - Trapię się tem, że brak tam czuł będziesz Maryśki - pominąwszy pustki. Pomyśl moje - moje - nad tem, czy nie będziesz mógł już powrócić do domu. W domu pustko i smutno bez Ciebie. wszyscy niecierpliwie wyczekują Cię a Maryśka Twoja ogromnie.

Listem ucieszyłam się i uspokoiłam się w duszy, tylko proszę uważaj bardzo, by

się na nowo nie naziębić. W niedzielę byłam u Mamusi, ucieszyła się i rozweseliła bardzo. Franka wyziera niecierpliwie.-

Dziś napisałam Jasiom by wydobyli monetę i posłali ci; ale zdaje mi się, że Beck teraz nic im nie dał.- W niedzielę Maryska nie dała mi więcej jak słów parę napisać więc musiałeś się zdziwić, że list cały z dwu zdań się składał.- Przez wczoraj i dzisiaj chwili nie spoczęłam. Urząd prowadziła nie starannie, usterek masę, ale muszę jakoś dojść końca.

Do Mszany i Limanowej posłałam pieniądze.. Czy byłeś u Kasprowicza w sprawie Jasia, myślę że już dostał od Starkla odpowiedź.-

Napisz, choć słówko, bo smutno mi bardzo, dziś nic nie dostałam, ale może choć myślą zabiegłeś do n..-

Jutro napiszę więcej - bo teraz co chwilę odrywają mię partie od pisania.

Serdeczne uściśnienia

Marychna

81

Ł. 1/4 08

Franusiku najdroższy! Marychna Twoja bardzo dziś smutna - nie miała ani słówka z Boronina - a z taką niecierpliwością wyczekiwała poczty popołudniowej. Muszę się poskarżyć, bo nie mam więcej nikogo - tu (w niedźwiedziu.) Od dwu dni strasznie posępnie na polu, co chwilę przechodzą fale deszczu ze śniegiem.-

Dziś wysłałam rachunki i Michałę uczę pilnie, więc może będę mogła w piątek przyjechać, jeśli nie postanowiłeś powrotu do domu. Napisz więc - moje - moje, co robić. Tęskno mi strasznie za mojem słonkiem, więc chcę jak najprędzej znaleść się koło niego.- Jaś prosi byś przysłał ów czek do Urzędu podatkowego, ~~we~~ to odeśle pieniądze. Na materyał poślę, ale później jak uzbiera ze 300 złr

Poczta odjeżdża - więcej jutro.

pa Maryśka

N. 9/IV 87

Franu mój. Strapiłam się wczo-
raj bardzo, widząc smutek Twój
i cierpienie. Kiedy Marysia weszła,
ból przemknął po Twarzy. Marysia
to też zauważyła. Wyobrażam sobie
co tam oboje z Mamą przechodzicie.
Lęk mnie bierze na myśl samą, że
rujnujesz zdrowie. Trapisz się usta-
wicznie, a wiesz, że zdrowie Twoje, to
mój skarb jedyny. Nawet nie wiesz
jaką krzywdę czynisz mnie i sobie.
Nie tracę nadziei, że on ocknie się

nie długo - pozna całą pomyłkę. -
a po takich przejściach - będzie
taką - jaką ją mieć pragniesz. -
naturalnie całą tę historyę - trza
pozostawić czasowi. Więc choć
ty, nie trać zdrowia. - jeśli chcesz
żyć - by czynić to - co i po wiekach
zostanie. - (a musi to ani nie myślisz)
Na Mamę też wpływaj - by się nie
trapiła. - kiedy była ostatnią razą,
przeraziłam się i zatroszczyłam w sercu
bardzo - widząc ją taką mizerną. -
Dziś przyszedł list od Siedl. ciekawa
jestem - jaką wieść przyniósł. -
Jutro jeśli nie bardzo będzie źle
na polu zejdę na dół. - Czy czemu

nie bardzo trapi?
Dziś u nas wiatr przykry – nie wezandowałam – zdrowa jestem.
Wczoraj wieczór poszła Jadźka do Poręby – do nauczycielki – dziś rano wróciła – wcale nie czułam jej braku. Czytałam znów „Epilog” im bardziej się wczytuję – tem mi się widzi rzecz doskonalsza – przekonana jestem – że nawet najostrzejszy krytyk z entuzyazmem wyrazi się o tej rzeczy. –
Dużo serdecznych uścisków i bardzo gorącą prośbę – by się mój dzieciak nie trapił.
przesyła Ci
Marya

P.S. posełam Ci kochanie mankiety i kołnierzyki - myślę, że wyślesz do Krako[wa] do pralni - gdybyś nie miał czystych już - w domu - - w takim razie przyślij da[m] tu wyprać - tylko Marcysia nie bardzo ładnie prasuje - -

Ca - - Twoja [illegible]

Kurek nie był - myślę, że dopiero jutro pojawi się w niedzielę -

85

N. 16/4 09

Franusiu najdroższy!

Posyłam Ci list od Fruzińskiego, uspokoił mię trochę - ale nie zupełnie. Mam ochotę napisać do Rudek by przez Łaskię go dowiedział się Bieniecki - co Dyr. ma na myśli - jeśli spensyonowanie teraz, w takim razie musi Wodzicki udać się do Seferowicza.

Bądź tak dobrym i napisz zaraz do Wysłoucha by był łaskaw umieścić jeszcze w tych dniach w Kurjerze następujące ogłoszenie:

„Oficyantkę lub ekspedyentkę emerytowaną poszukuje się do prowadzenia urzędu pocztowego III/2. Zgłoszenia adm. Kurjera Lwowskiego."

Jeśli ogłoszenie to źle napisane, popraw proszę. Fruziński obiecał umieścić ogłoszenie ale dopiero w numerze który wyjdzie 1/5 09.

/.

Jak „moje" zajechało.? czy zdrowe? Mamcia
List mój może się jutro nie zastanie w domu,
nie napisałeś czy jedziesz do Krakowa. Co
słychać z Pinim, czy przyjechał do Boronina?
szalenie mi tęskno za niedobrym Frankiem, nie
napisał dziś ani słówka - a z biciem serca
wyczekiwałam poczty popołudniowej.

Nie wiem - czy posłałeś ratę do N. Targu,
można tylko sam procent. posłać, przyjmie.
Dziś więcej nie piszę - bo poczta za chwilę
odchodzi. Rozpogodziło się troszkę na polu -
jeno wiatr zimny jęczy poza oknami.

Napisz słodkie moje. Uściśnień i uca.
Buziaków moc.

Maryśka

87



Wielmożny Pan

Franciszek Smreczyński

p: Poronin

PORONIN
17
4

Niedźwiedź 19/4 09

Franusiu drogi! Fiołki już łebki wychylają z ziemi i szepcą że będzie wnet wiosna. Raduję się w duszy na myśl że moja „Jaskółka" niedługo przyleci. Wczora tyle słońca było, że nie mogłam usiedzieć w domu. Popołudniu odprowadziłam Mamusię aż do księżego lasu. Nasłuchałyśmy się śpiewania skowronków – dzwoniły swoim srebrnym głosem że aż w sercu grało.

Po dziale snułam się długo – Tyś był przy mnie – prowadziłeś za rękę jak dawniej – ja znowu tuliłam się do ciebie – gdy wracała myśl że ja tu sama. Tęsknię – tęsknię i jeszcze raz tęsknię za „mojem"

Poczta raniejsza nie przywiozła mi żadnej wieści z Poronina. Przypuszczam że pp. Górscy zatrzymali cię i wczora dopiero wróciłeś do domu. Cudnie musiało być w Morskim Oku

Kartkę Twoją otrzymałam - musiała się minąć z listem który wysłałam. Tak żal mi ogromnie że nie mogę wyrwać się choć na parę godzin do Toronina, by pogwarzyć z Tobą.

Przez parę dni ostatnich dumałam nad rzeczami, które Cię tak niepotrzebnie gnębią i niemiłosiernie kradną czas Twój złoty. Otóż podsuwam Ci „najdroższe" myśl, która zeszłego roku snuła się nam po głowie - t.j. sprzedaż domu.

Zdaje mi się, a nawet pewna jestem, że to - byłoby - najłatwiejszem wyjściem z kłopotów. Domek mały postawimy sobie w miejscu gdzie obrałeś. Tam nam będzie zaciszniej i nic już nam nie będzie zasłaniać słonka. Jak ptaki wolne będziemy wtedy mogli przenosić się na południe. - Zwróć się więc zaraz do Wacława poproś o adres p. Tomaszewskiej - i sam do niej napisz czy ewentualnie nie zgodziłaby się nabyć Twój dom. Myślę że ona najchętniej by kupiła bo zna okolicę - i nie źle by zapłaciła

-/.

a może mogłaby, znając ludzi w Warszawie, ~~połączć kaw~~ podsunąć myśl by kto kupił.

O kolonii myślę niechętnie. 1) że zrobią z tego koszary i po roku nie będzie można poznać domu 2) nie spieniężysz dobrze. 3). niepodobna byłoby obok kolonii mieszkać. Tomaszewskim jeśli sprzedałbyś, to tylko dom i ogród.

Napisz mi zaraz - jako ci się wszystko widzi. Poczta odchodzi więc kończę pisanie Twoja b. serd. ucałunków

Marysta.

90

Franusiu! w pudełku posyłam fiołki - włóż je zaraz do wody. U nas wiosna - wczoraj deszcz padał - a dziś już uważa do słonka położone zielone - Góra Niedźwie-dzka fiołkami obsypana. Słońca dużo - żal mi że muszę siedzieć w biurze. - na Pustkę rwie mię. Listu czekam. pa - najdroższe

Marya

1909

Na Pustce koniczyna posiana.

n.v. Kołnierzyk. proszę Daj. do prania ze swojemi.

1905. I. d. p.

Abschnitt.
Odcinek. — Відтинок.

(Kann vom Empfänger abgetrennt werden.)
(Odbiorca może go odciąć.)
(Адресат може єго відтяти.)

Stempel des Aufgabe-Postamtes

Pieczęć poczty przyjmującej

NIEDŹWIEDŹ 20 4 03

Печатка почти приймаючої

Name, Wohnort und Wohnung des Absenders

Nazwisko, miejsce zamieszkania i mieszkanie posyłającego

Імя, місце перебуваня і помешканє посилаючого

Marya
Smreczyńska
p: Niedźwiedź.

(d. p. r.)

91

[1909]

N. 22/4

Franu najdroższy! Napisz choć słów parę jako się masz ze zdrowiem. ani nie wiesz jak bardzo jestem strapiona i niespokojna o Cię. Kto wie czy nie nadziębiłeś się na wycieczce do Morskiego. Gdybym nie była tu uwiązana - dziś jeszcze byłabym w Poroninie.

Dziś nadszedł list od Barabasza - przeczytałam i posyłam Ci - Sądzę że byłoby najlepiej gdybyś mógł z nim się zobaczyć i polecić by natychmiast załatwił. Przecie do Gorgby nie pojedzie by pracownię oglądać - ma ~~w~~ w Spółce rzeczy jego - niechaj ogląda je. Mam wrażenie że umyślnie opaźnia załatwienie.

Wczoraj miałam termin we Mszany - do Sącza

zamęczą mię dopiero na główną rozprawę.
Przesłuchiwał mię przeszło 2 godziny - Tak strasznie zdenerwowało mię to, że dotąd nie mogę przyjść do siebie. Wysocka winę całą złożyła na mnie. W zeznaniu powiedziała że w grudniu często byłam w Urzędzie - zastępowałam ją i.t.d. Łatwo mi było udowodnić, że to nieprawda - bo zastępowałam ją tylko 11 grudnia. ale mimo wszystkiego - w czasie zeznań, czułam się strasznie biedna i upokorzona.
Na siebie jestem mocno zirytowana, bo na pytanie sędziego, czy był kto świadkiem rozmowy mojej z Wysocką - po konfrontacyi z partyami - powołałam się na ciebie. W duszy nie mogłam sobie tego darować.
Nie wiem czy zwróciłeś uwagę, kiedy Wys. zeznała - mówiąc ze mną, że tylko 1 przekaz do Młynarczyka wypłaci. Ten na 400 kor - reszty przekazów nie.
Co z pieniądzmi zrobiła - nie powiedziała.

Druga ważna rzecz. W czasie przesłu-
chania - byś się nie wygadał, że w grudniu
zauważyłam brak w kasie 1200 kor.
Otem w zeznaniu nie wspominałam
bo odpowiadałabym za to w obec Dyr.
i w obec Sądu, że ja w tej chwili nie ock-
nęłam.

Napisz mi drogie moje - jak się
masz. Ja dziś ani myśli pozbierać
nie mogę - tak nerwy ponoszą. Dziś
dostałam listy od Becka - jeszcze
nie przeglądałam. Smutno mi!
Dlaczego ja nie mogę być przy Tobie.

Oczęta całuję

Maryśka

Niedźwiedź 24/4 09

Najmilsze moje!

Przed chwilą uciszyło się w domu – wszystko śpi – więc mogę swobodniej pogwarzyć z Tobą.

Listy Twoje ostatnie czytałam wiele-wiele razy. Tyle w nich serdecznego ciepła – tyle słów mądrych, że musiała się dusza podźwignąć i jakoś radośniej w sercu. – Widzę czem raz bardziej – że koniecznem staje się – wyzwolenie z pęt, które nas niemiłosiernie krępują. Ptaki nawet mają swobodę – a nam tak trudno ją zdobyć.

Teraz żyję myślą że za dni parę zobaczę Cię, że będę mogła oczy te iskry najdroższe ucałować i pogwarzyć – tak strasznie mi tego brak.

/.

Ucieszyła mnie wzmianka w Kurjerze dzisiejszym; iż 3 num. „Słowiańskich izwie. stja" wychodzącym w Petersburgu - umieszczo, ne są Twoje poezye. „Bezlotne ptaki" Tłumaczył N. Nakridin. Och - Frane drogi - Frane - gdybyś Ty mógł swobodnie pracować - jak wielkie rzeczy mógłbyś dawać. - Rozpacz ogarnia mnie na myśl, że ja ci tej swobody nie mogę wywal, czyć. - że nie mogę kłopotów wszystkich usunąć - jeno wszystko o Ciebie musi się obijać.

Czy nie doleciała Cię wieść - jak się ma Witkiewicz ze zdrowiem - dziś donosi Kurjer, że w ostatnich dniach znacznie mu się pogorszyło. Z bólem ogromnem myślę o tem. Takie straszne momenty powinne być dla Bimiego bodźcem do stworzenia duszom twórczym warunków do pracy. Gdyby był Witkiewicz żył w lepszych warunkach - dziś nie dogo, rywał by.

Obawiałam się bardzo - że nie zdobyte złote runo w Kijowie, Ciniego zupełnie zniechęci - ale skoro nie - bacz - była ta iskra wiary nie zgasła.

Ciekawa jestem czy Stach odpisał na list Twój. Mało mam nadzieję by zdecydował się na wzięcie większej pożyczki.

Wczoraj był Matus - prosił się bardzo choć o trochę monety. Dziś pierwsza jego zapowiedź. Żeni się w Olszówce. Jeśli z Krzyżanowskim nie ubijesz sprawy - pil książkę by koniecznie przysłano ci co mo-nety.

Do Poronina przyjadę w sobotę. w Niedzielę wrócimy do Poręby -

Jak najtkliwsze uściśnienia od

Maryśki

Mamusia kazała się bardzo ucałować Jasiowie także.

95

Miedźwiedź 10/V 09.

Franu najmilszy!

Dziś się troszkę odcieplilo. Słonko przedziera się przez chmury - może jako weselej wyczyni się na polu. Ja, jak ptak w klatce, siedzę ciągle w domu, nigdzie się nie wychylam, ale zato zdrowa dość się czuję i nieźle wyglądam. Powietrza jeno świeżego, szczególnie w nocy, brak czuję ogromny. Na pustce będę stale sypiała przy otwartym oknie.

Wczoraj była tu Mamusia, mizernie wygląda, bledziutka, jak kwiat kiedy słonka nie widzi. Teraz marzną tam ogromnie. Dokoła śnieg. Wszystko - nawet ptaki w milczeniu, czekają ciepła i słonka.

Limirze odnajmia ludzie - szkoda jeno
że wcześniej Mama nie wiedziała o tem.
Michał z pod Gronia wziął dwa kawałki.
Ignacy z Drapy - także już się zgłosił. +
Hryc chce wynająć te same kawałki co Michał.
ale skoro tamten pierwszy się zgłosił,
więc trudno odbierać mu. Jakoś to
zresztą Mama załatwi.
Wszyscy czekamy Cię z utęsknieniem a
najbardziej ja i Mamusia. Do Stacha
nie mam odwagi napisać, może na-
wet lepiej będzie gdy nie wyrobi dla
nas pożyczki. Mama także jest za tem.
Gdyby Tomaszewska zdecydowała się
na kupno domu - sądzę że dostałbyś
zadatek i tem się opędzi najpilniejsze
długi. Nie trap się niczem, i nie
denerwuj. Ja tu uspakajam ludzi jak
mogę. wczoraj z Teklą mówiłam. Powie-
działam jej, że gdyby ludzie Tobie nie
robili zawodów - nie robiłbyś Ty drugim.
Matus także przyleciał, że w Olszówce
pod warunkiem pójdzie za niego owa

wdowa, jak pieniądze przyniesie.

Śmieszni ludziska - nie irytacyę ale litość we mnie wzbudzają.

Nie wiem czy wiesz, jaką stratę poniósł Zelwerowicz. - W teatrze "Victoria" w którym grywa trupa Zelw. wybuchł pożar. Dekoracye i kostyumy spłonęły. Rekwizytor i pomocnik maszynisty doznali poparzeń. Strata przenosi kilkadziesiąt tysięcy.

Napisz do niego słów parę.

Krzyżanowskiego urguj - jak możesz, prócz tego zapytaj na poczcie czy nie nadeszły pieniądze. Możliwe że nie ma na tyle w kasie i przekaz tam leży..

Jutro rano wyślij koniecznie kartkę do Adm. Kurjera i poproś jeśli jest już tam choć jedno zgłoszenie niech zaraz ci przysłą.

~~[illegible]~~

Za kartki ostatnie oczęta moje całuję po - jedyne

Maryśka.

Nathorst – Flora <u>60</u>.

97

Niedźwiedź 12/V 09

Moje najmilsze! Rano miałam wiele zajęcia więc nieporada mi było ani słów parę przesłać, Kartkę przed chwilą dostałam - odetchnęłam głęboko - ulżyło się na sercu. Calutkie rano mimo roboty byłam myślą serdeczną i strapioną przy Tobie. Wiem że w danej chwili nie zwieszasz smętnie głowy - ale podobne zawody zniechęcają do ludzi i nerwy targają. Obyś się nie smęcił i ja dobrze Ci wieść posyłam. Pisze mi dziś Fruziński że wrazie gdyby mię teraz spensyonowano - odprawy nieśmią zabrać na pokrycie pretensyi - druga rzecz że mogę wnieść rekurs gdyby mię teraz spensyonowano. Fruziński wybiera się do nas - by ustnie pomówić o tej sprawie. (Dobrze mieć życzliwych ludzi.)

Wracam do sprawy naszej. Jeśli masz jeszcze co monety radzę byś pojechał do Krakowa i wydobył co pieniędzy z książki. Na razie koniecznie zapłacić Orańcom i dla Tekli choć 40 złr. resztę mogę Ci przysłać w czerwcu na pokrycie rat. Z Kurkiem jakoś się załatwi. W Bronowie nie siedź dłużej jak do 15go. Usłuchaj Maryśki - Nie

./.

źle Ci radzę. Do Krakowa popołudniu możesz pojechać i zaraz załatwić. Do Stacha dziś piszę. Napiszę mu że gdyby mię teraz spensyonowano więc odprawę moją zwrócę ową pożyczkę którą by nam teraz wyrobił. Może się prędzej zdecyduje.

Listem wczorajszym i wycinkiem nadesłanym serdecznie się ucieszyłam. Wzmianka o Tobie i Twoich pracach przemiła - tak szczerze wprost z serca pisana - przypuszczam że Lubertowicz napisał, prawda? Dziś w Słowie pol. jest recenzya o Lamusie - Nie mogąc Ci posłać ~~z wycin~~ wycinka - odpisałam ustęp dotyczący „Suplikacyi." Wiem że Cię choć taka wzmianka zaciekawi. P. Kleiner jak widać zanadto przejęty hymnem Kasprowicza, skoro mu ciągle nasuwa się na myśl - ale jak przeczyta cały Lamus - nie będzie śmiał coś podobnego napisać. -

Jeśli Żeromski przyjedzie jeszcze przed wyjazdem Twoim - sprawę Tow. oddaj w jego ręce - Oni tam będzie prawie na miejscu - będą się mogli porozumiewać i działać. Żerom. zapewne ma dużo znajomych w Warszawie - więc po akcye niechaj sami rozpiszą listy. Tyś całą zimę poświęcił. ~~a tam~~

Przysłano Ci 3 zeszyty „Wiedzy" posyłam 1 numer w którym piszą o sprawie Brzozowskiego. Marnie traktują - zirytowanam mocno. Jakiś p. K.

śnie kpinami mówić o obrońcach Brzozowskiego. Potworne dusze ludzkie. Żerom: pewno dasz do przejrzenia. jeszcze w jednym oświetleniu zobaczy szanownych socyalistów.

Zastępczyni na razie nie mam - czekam zgłoszeń ze Lwowa.

Oczka najdroższe całuję - chwilami same ramiona wyciągają się ku Tobie - tak tęsknię duszą całą. Maleństwo nasze daje już znać o sobie - takie dziwne uczucie - miłe.

Pa - słonko moje najmilsze -

Maryśka

99

[1909]

Z. 17/5

Franusiu drogi! Przedwczoraj posłałam krytą kartkę, nie mając papieru listowego. Musiałeś ją wczoraj dostać i uspokoić się w sercu. Zdrowi wszyscy jesteśmy jeno smętni, tak dziwnie przykro oddziaływa siedzenie ~~tu~~ w tym zapadłym dole. Wczoraj na chwilę odżyłam, kiedy wysłałam na dział, wszystkie smutki odpadły - z Mamusią gwarzyłyśmy - obrała już miejsce na nowy domek - suchy plac - a słońca więcej będzie jak ~~teraz~~ w tym domu. Nie wiem jeno czy zdecydowałbyś się na to miejsce. Do Tomaszewskiej napisz jeszcze raz. Tylko obawiam się, czy nie zrazi się jej tem, że się pili. Od Stacha dziś dostałam list, z bólem ogromnym pisze, byśmy na niego nie liczyli. Teraz musiał wydobyć miast 400 kor 900 ~~ko~~ by dodać do gruntu. Trzy tygodnie czynił starania ~~ało~~ trudności miał taką masę, że wprost nie podobna mu będzie kiedykolwiek zaciągnąć pożyczki.

/

Listu nie posyłam przeczytasz jak przyjedziesz.

Może nawet lepiej, że mniej będziemy obciążeni ratami. Tekla i Matus piła o pieniądze, bo straszą ich ludzie, że już na zimę zupełnie wyjeżdżamy. Jak przyjedziesz pogadasz z nimi. Nie wiem czy nie zgniewasz się na mnie, że bez porozumienia się z Tobą inaczej zarządziłam ~~p~~ pieniądzmi które posłałeś Matusowi. Otóż 50 kor zostawiłam dla Tekli, dziś lub jutro się tu zjawi, więc jej dam. Matus się teraz nie żeni, więc mu różnicy nie zrobi (Tekli koniecznie potrzeba.)

Co do wyjazdu Twego do Warszawy - może lepiej jak pomówimy o tem. Jeśli będziesz musiał koniecznie - w takim razie niema się nad czem zastanawiać. ~~W~~ Pomyślimy nad tem. Może Żerom. pchnie kogoś z obecnych w Warszaw. Berenta? Czy nie wiesz kiedy Górski wraca z Paryża - on by także mógł wiele zrobić.

Do Krakowa wybierzesz się już z domu. W środę czekać Cię będę na p.

Posyłam Ci „szczęście" wczoraj znalazłam.

Uściśnień dużo

Maryśka

Marysia dziś w domu - wczoraj poszła, jutro może wróci. p.

100

Niedźwiedź 18/V 09

Franusik drogi!

Malutką mam chwilkę czasu - ale piszę byś dziś list dostał. Spodziewam się dziś wieści - kiedy Mojo przyjedzie. Od wczoraj cudna tutaj wiosna - do późna wieczór snułam się po polu ku dworowi. Chłopacy palili ognie - drudzy zaś grali na skrzypkach, aż weselej w duszy się uczyniło. Żal mi jeno było żeś Ty tak daleko. Myślą posyłałam Ci dużo słów kochanych i tkliwych. Tak pragnę byśmy się już niedługo znaleźli razem na „Pustce" Jutro przyjedziesz - prawda?

Dużo uściśnień

Maryśki

ps. Karolci powiedz by naczynie które jest moje wpakowała do pościeli. Zaś Marysine rzeczy niechaj złoży na górze w paczce. Zostawiłam także moje pantofelki pod kanapą - zabierz je. Karolcia niech mi kupi 2 klg bułki tartej. - tu nie można dostać

Czwartek 3/6 09

Najdr. Franusiku!

Jutro t.j. w piątek zjedziemy się ze Mszany. Gdybyś chciał być w Limanowej – nie kupuj biletu do Sącza wprost – bo z tem kłopot. Z Warszawy dotąd nic nie nadeszło. Ja może wybiorę się z Tobą do Poronina – gdybym nie była bardzo przemęczona rozprawą w Sączu.

Dla wszystkich serdeczne uściski. Dla Ciebie wiele słów serdecznych

Marya.

Expreß

Express.

I

KAISERLICH KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
1908
FRANCISCUS JOSEPHUS I
5 HELLER 5

KAISERLICH KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
FRANCISCUS JOSEPHUS
30 HELLER 30

KRAKAU 1
3 6 09

Wielmożny Pan
Franciszek Smreczyński
Kraków
Smoleńska 22 I p.

144

120
24

12

1

Kraków 14/IX 09

Franusiku mój najdroższy! Za list
Cię uściśnień - Czekałam go dziś z bi-
jącem sercem - więc tem bardziej ucie-
szył - Na chwilę ulżyłeś tęsknocie. Roz-
kapryszona jestem jak dzieciak, i
nie poradzę nijak rozsądkiem opa-
nować uczucia. W Chabówce szu-
kałam Cię wzrokiem po stacyi -
a nie znalazłszy Cię tam - myślą
gnałam ku Pieninom - Ura-
dowałam mocno, że z wycieczki
tyle wrażeń cudnych odniosłeś. Z tem
większą korzyść odniesie praca
o Kostce. Pobyt parotygodniowy

w Czorsztynie uśmiecha mi się bardzo. Razem z Tobą będę patrzyła na cuda – moje Ty moje najmilsze. – Zdrowie tylko dla nas obojga konieczne – a wszystko pójdzie po myśli. –

W niedzielę byłam z Walercią u Dr. Wojciechowskiego – ale nie zastałyśmy go – wyjechał ~~do [illegible]~~ i powróci dopiero w sobotę. Następnie poszłyśmy do Domu zdrowia – by zasięgnąć informacyi – i przerażone wyszłyśmy [illegible]. otóż: utrzymanie dziennie 15 kor. sala na czas porod: 30 kor. osobno lekarz i Pani. Razem to wyniesie kolosalną sumę. –

104

Nie wiedząc co czynić - zwróciłyśmy
się do Stankiewicza. Nie bardzo szczę-
śliwie trafiłam - bo właśnie przyjechał
pospiesznym, od chorego ojca, na
czas godzin ordynacyjnych i zaraz
tam ~~znowu~~ miał wrócić. Przygnębio-
ny i zmęczony strasznie. Nie badał
mię zupełnie - powiedział jeno że
rozwiązania spodziewać się mogę
dopiero z końcem tego miesiąca.
Następnie obiecał dać mi znać,
czy na ten czas nie będzie wolnej
salatki w szpitalu. Może mi
się uda wyrobić - o ile już nie
jest na ten czas zamówiona.
Na pierwszej klasie będę miała
wszelką wygodę - a nieporówna-
nie mniejsze koszta.

gdyby jednak tam się nie dało
w takim razie pomyślimy o ~~domu~~
zdrowia - może da się wyrobić
tańszą salkę i wspólną z kimś
drugim - więc przypadło by tylko
6 kor dziennie - a prócz tego -
te inne konieczne... w każdym
razie doniosę Ci później - jako
się załatwi... Nie trap się jeno
o mnie. Z domu trudno mi
się wychylić - bo nogi ogromnie
obrzmiałe - a i sił czem raz mniej.
Bulionem ~~czer~~ i innemi rzeczami
krzepię siły, może jako otęgnę.
Walercia troszczy się o mnie, jak
o dziecko..

Spieszę się bardzo - jutro może
znów napiszę słów parę. -

pa. najdroższe M.

Mamusię serd. całujemy ręce - i prosimy by się nie zapracowywała - i dobrze! odżywiała się - to w razie [jej] pracy.

16/IX 07.
105

Poniedziałek południe!

Franusiu mój! Nie przepuszcza-
jąc deszczu - zamówiłam na wtorek
ludzi do bielenia i porządkowania
ale wobec niepogody odłożę to
na znośniejszy czas. Jutro co
najwyżej spiżarkę i kuchnię oddam
w opiekę Antoniowej - niech też powoli
porządkuje. - Ja zaś tem nie wiele
zajmować się będę - z obawy by się
nie naziębić i nie zmęczyć. -
Cieszę się ogromnie, że czerwono nie
plujesz - uważaj też bardzo. Jeśli kataru
nie masz - może wskazana byłaby
kąpiel - a potem wprost do łóżka
by się nie zaziębić. -

/.

Jutro jeśli czas będzie znośny
zejdź proszę ale przed południem
Ogromnie mi się cnie bez Ciebie
Franusiku mój najdroższy.-
Gdyby nie myśl że niedługo
bawić tu będę - ogromnie trudno
było by mi żyć zdala od Ciebie.-
Pa moje najdroższe.-
jutro czekać będę
Marya

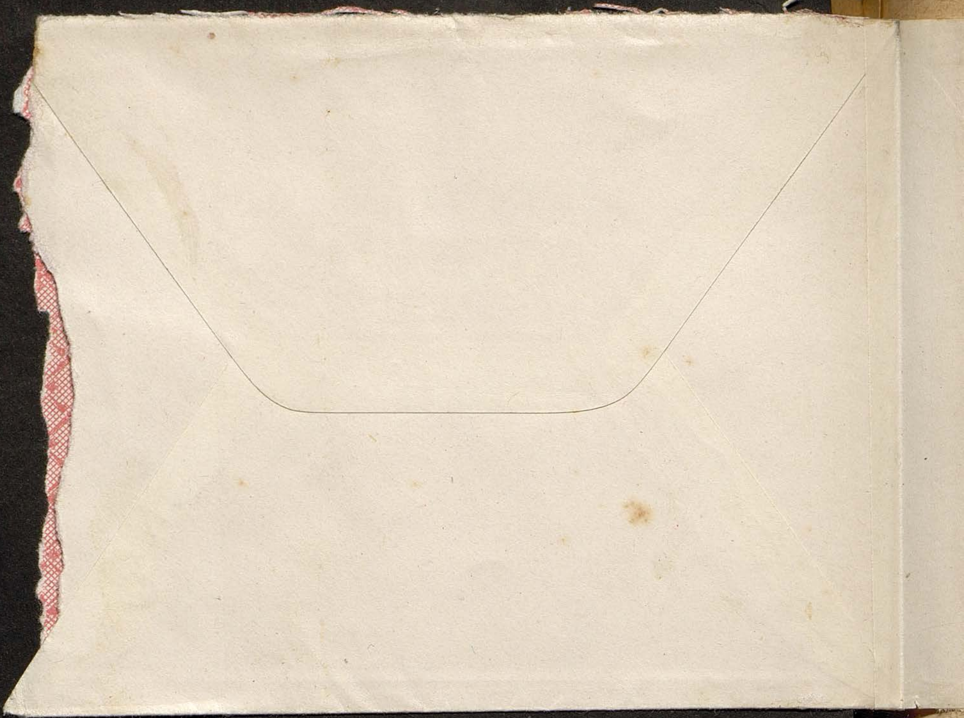
p.s. Termometru nie zapomnij wziąć ze sobą

107

Wielmożny

Władysław Orkan

loco



108

Sobota

Franusku drogi! wieścią że mamka może przyjedzie dopiero w poniedziałek strapiłam się. Niech Marysia koniecznie jutro t.j. niedziela wyekspedyuje ją. W południe może nie zdąży więc niech jedzie wieczornym o 7 dniej. Marysia niech zatelegrafuje nam że ją wysyła - by po prowincy nie gonić na dworzec. Dla mnie i dla małej każdy dzień drogi - Ja już kompletnie wyczerpana.

Pisz częściej do mnie - tyle ukojenia mego.. Ja dotąd sił nie mam na dłuższe pisanie

Pilne

9.10.1909

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE
FRANCISCVS JOSEPHVS I
5 HELLER 5

Wielmożny Pan
Franciszek Smreczyński
p: Niedźwiedź
koło Mszany dolnej

a gorączka odbiera
apetyt i to mię do
reszty dobija. Dziś
z piersią dużo gorzej
chwilami rozpacz mię
ogarnia.
Uściski i ucałowania
M.

Dr Stankiewicz napisał
mi świadectwo - wysyłam
do Tyczkiej

109

Kraków 18/XI 09.
(oby już 30/X 09.)

Franusiku najdroższy!

List Twój dostałam z chwilą kiedy malutką usypiałam. Jak długo kazałeś mi czekać na wieści o Sobie! że nie dziw - kiedy list zobaczyłam aż oczy pojaśniały mi szczęściem. - W ostatnich dniach strwożone myśli biegły ku Tobie, z pytaniem, czy znowu nie przygniotły Was jakie strapienia? Ale list dzisiejszy upieścił i uspokoił.

Obie z Zosieńką krzepimy się i sił nabieramy. Ja z każdym dniem silniejsza. D[r] Stankiewicz był przed 3 dniami. Bańkę muszę przystawiać jeszcze przez dwa dni - bo mogłyby znowu powrócić te same historye. W tym tygodniu

mogę już wychodzić na przechadzki. Zaczynam wreszcie wierzyć w to: że niedługo będę musiała siedzieć w tych murach strasznych. Chwilami czuję się jak więzień, który z okna swego prócz skrawka nieba i szarych ścian nie więcej nie widzi.

Dziecina nasza zaczyna nabierać ciałka. Pokarm Nastusi widocznie jej służy i na razie wystarcza, nie potrzeba jej dokarmiać. Z Nastusi będę miała nadzwyczajną opiekunkę. Do dziecka już przylgnęła - i ani zapłakać jej nie da. Prócz tego ogromnie pracowita i pojętna. Dobrze nam z nią będzie.

Do Cioci napisałam list b. serdeczny przed paroma dniami, prosiłam także by doniosła, jak się ma mała Nastusi, bo ta się niepokoi i czasami zapłacze z tęsknoty za nią. Ciocia pewno nie przybiega tak często na Pustkę, bo dziecko więzić ją musi w domu.

Od Stasiów uściski! Mamusi ręce drogie całujemy.

110

Przed paroma dniami był u nas p. Beck. mówił mi że pisałeś do niego w sprawie podwyższenia weksla i dotąd Ci nie odpisał. Weksla podwyższyć się nie da. Strapiłam się tem ogromnie i nawet nie miałam odwagi donieść Ci zaraz. Co teraz po-czniesz - skąd wydobędziesz choćby trochę pieniędzy - nie mam pojęcia. Tak ciężko mi w duszy, że Ci nie pomódz nie mogę, ale owszem doczyniam trosk i kłopotów. Napiszesz mi - co uczynisz. W listopa-dzie może będziesz mógł napisać no-welę, o których wspominałeś mi. i może z Nowości literackich wydobyłbyś monetę. Nie trap się jeno - jakoś załatwić się musi. Maryśka będzie oszczędnie gospodarzyć - a choćby nam było głodno i chłodno - to będziemy razem - to nam wszystko zastąpi.

Z radością myślę o chwili kiedy się zja-wisz po nas - tak bardzo jesteśmy Twoje -

Mamusię poproś odemnie - by się nie za-męczała robotami - tak mizernie tu przy-jechała.

Obie z dziecinią tulimy się do Twojej piersi i całujemy jak najczulej - duszą oddana Marya

Od Stasiów wszystkie..! Mamusię drogie całujemy.

Niedźwiedź 26/X 07

Najdroższe! Chcąc ulżyć tęsknocie
przesyłam mojemu słów parę serdecznych.
wiem że mile będą widziane i nie po-
psują pobytu w Krakowie. -
Po odjeździe waszym taka przykra
cisza i pustka zapanowała, że nie po=
rada było usiedzieć w domu. - Nie
czekając jedenastej, zamknęłam biuro
i nie długo znalazłam się na wierchu
góry Niedźwieckiej -- Pozierając do koła
całutki wieniec gór upieściłam oczyma
najbardziej kąt gdzie chata mego
Franka.. Siedziałam tu godzin parę

112

radując się życiem wszystkiego co mnie otaczało.- Chwilami zapominałam że to koniec jesieni. Ptaszki wesoło śpiewały, aż powietrze drgało. motyli - mnek jeszcze masę, uwijało się to bractwo. jak gdyby coś bardzo ważnego czyniło. Najrozkoszniejsze jednak były zające tłuściuchne - okrąglutkie o lśniących futerkach - biegały swawolne po polach tylko jak które mnie zoczyło - zmykało jak strzała pod krzak jałowca. może nawet przymykało oczka, by się czuć bezpieczniejszym. Strasznie miłe to wszystko - ale mimo to myśli wciąż wykradały się cichusko i biegły ku Tobie. Żeby to pogoda potrwała jeszcze 2 tygodnie -- używelibyśmy na pustce. -

Moje Dziecię drogie nie zapomnij pójść do lekarza - by coś poradził na exemę - może w zimie znów Cię trapić - a nie wiedzia. To by się co radzić. -.

Wczoraj była tu ciocia Porębska. mówiłam o pieniądzach. - dziś jednak przyszła strapiona że pożyczyć nie może - więc uradził się, że Porębski weźmie z Kasy 200 Kor na siebie. - i Tobie da. - rozchodzi się o procent, ale myślę że to mniejsza. -

W poniedziałek czekam słów parę - donieś czy wrócisz z Marysią. - Gdybyś zabawił dłużej w Krakowie - napisz bym nie czekała - bo przykrego uczucia doznaję się. Dziś byłam też prawie na szczycie góry - widziało mi się że nawet smreki patrzą z wirchów - czy Pan ich nie jedzie. -

Wiele uścisków przyjm od Maryśki

Twojej

Jutro będę u Mamuśki. - tam jej smutno samej: -

113

Kraków 29/X 09

Franusiu najdroższy!

Dziś dopiero dowiedział się Stach, jak jest istotnie z planem kupna naszego domu. Otóż w niedzielę lub w poniedziałek przyjeżdża prof. Koch z dwoma członkami komisyi do Poręby, by obejrzeć kolonię i zarządzić odrestaurowanie. Po załatwieniu tego zaproponuje im Koch, by oglądnęli dom nasz, który ewentualnie możnaby nabyć dla kolonii. Mają na ten cel 15 tysięcy kor. Walne zgromadzenie w tej sprawie (ma się odbyć w styczniu r. p.

więc w tym czasie wiedzielibyśmy - czy zdecydują kupno - czy nie.

Nie piszesz mi nic, jako uradziliście z Mamą, za jaką cenę sprzedałbyś dom, sądzę że 7000 kor - powinni dać. Za mniejszą cenę nie odważyłabym się pozbywać go. Przyznam Ci się szczerze że z ogromną przykrością myślę o tej sprzedaży - choć wiem że odpadłoby Ci moc kłopotów.

List Twój dziś otrzymałam - zastosuję się zupełnie. Jeśli w Krakowie nie masz nic ważnego do załatwienia, w taki razie zjedziemy się we środę w Chabówce.

Listem przedostatnim - widzę sprawiłam Ci przykrość - ale niech mię usprawiedliwi ból silny w piersiach i trwoga przed pogorszeniem. Syrop teraz troszkę mi pomógł - mniej kaszlę. - Nie trapcie się - proszę, może te parę dni nie przyniosą mi uszczerbku. - Tembardziej że się rozpogodziło. - Dziś byłam trochę na przechadzce. -

Dziś dostałam od Marysi kartkę. Śnieg tam już padał. - Co do domu donosi że na 1go możebyć gotowy tylko jeden pokój - Kozica robią ciągle z tem ale dokładnie i dlatego tak powoli robota postępuje. -

Kapelusze przyślij mi oba - zielony i granatowy. - Kożuszek może także zmieści się do pudełka - a jeśli nie - zabierzesz ze sobą. Zosieńka zabiera mi dnie całe - mniej już sypia i każe się bawić. Ściskam Was

Marya

30/X 09

115

Najdroższy Franusiku! Dziś otrzymałam kartkę od Marysi i list Twój. Marysia donosi że mieszkanie na środę będzie gotowe. Zatem wyjeżdżam stąd we środę rannym. W Chabówce zjedziemy się. Sukienki w Krakowie nie będzie można uszyć - 1) niema maszyny - 2) Krawcowa nie może teraz przyjąć do roboty. Materyę tylko kupię - bo tu taniej będzie można dostać. Jadwigę poproszę o skrojenie.. - Czy czapeczkę kupię - niewiem - to rzecz droga. Z innych drobiazgów - o których piszesz - kupię niezbędne.

Dziś Stach pojechał do Zakopanego wraca we wtorek w nocy. - Józia.



KRAKÓW 2
31.X.09
KRAKÓW

Gdzie są kłódki nie pamiętam.
Zdaje mi że w stoliku w Twoim
pokoju. - Jedna zegarowa - tę
musisz ustawić na 3½ godz:
a po odwrotnej stronie posu-
niesz gałkę ku sobie w ten
sposób otwiera się; Czy inne
są nie wiem. Co zrobisz
z draceną - kto się tem w zimie
zaopiekuje? Może by ją teraz
wziąć do Zakopanego. -
Dużo uścisków dla Ciebie
i Mamusi
wasza M.

Wielmożny Pan
Franciszek Smreczyński (Orkan)
p: Niedźwiedź

116

[1909]

Duszo moja droga!

Listem Twoim uradowałam się - jak słonkiem kiedy spojrzy z poza chmur. Jak gołąbka siedziałabym teraz pod skrzydłami. Zimno tu i smętnie. Śnieg co chwilę sypie aż żal patrzyć na młode listki jak kurczą się od zimna. Wczoraj dwie jaskółki przyleciały - zaczęły lepić gniazdo na oknami naszemi i popołudniu odleciały. - Jak Franc mój przyjedzie zaraz się cieplej zrobi. Słonko będzie się cieszyło razem ze mną. Będzie memu Frankowi świeciło dzień cały. -

Wczoraj dostałam zgłoszenie od jednej [zgłoszenie od jednej: above the line "byłej"] urzędniczki. Napiszę zaraz do Frużyńskiego. Poinformuję się. Jeśli ze Lwowa nie będę miała zgłoszeń, zwrócę się do niej.

Ledwie namówiłam Marysię by napisało do Ciebie. O komisarzu tylko myśli i przyrzeczy że nie przyjechał. Także ale że strach. Całuję Cię. Marya

dziś był komisarz we Mszany- to niedługim czasie będzie w Niedźwiedziu wolałabym by mię zastał jeszcze w Niedźwiedziu.

Jeśli jutro pojedziesz do Zakopanego weź od Jadwigi suknię i pasek który tam zostawiłam kiedy przyjedziesz -?

Dużo ucałowań

Maryśka

do Becka dziś napisałam

118

P. w. 21/IV w

Franku najdroższy!

Ja jeszcze wciąż jestem pod wrażeniem pierwszego momentu kiedy wyszłam na dwór. Radość ptaków, szczególnie skowronka udzieliła mi się ogromnie. Razem z nim nuciłam w duszy hymn, może bardziej jeszcze radosny i miłujący świat niżli Św. Franciszek. Beztroska opanowała mię zupełna. Jestem znowu sobą - tylko nie mam teraz z kim dzielić tej radości. Zochna jeszcze nie rozumie - a Tyś tak daleko...

J.

Mamusia powitała nas ze łzami w oczach ogromnie tęskniła i wyczekiwała nas. Teraz lepiej się czuje - robota zajęta, w polu już wszystko posiała - kiedy przyjechałam, skrudlili właśnie Józek i [illegible] Wojtek wsadził olszynki. jeszcze troche pozostało - (Mamusia sił je sama powsadz.) Teraz ziemniaki przygotowuje do sadzenia. Mleka mamy pod dostatkiem (- Wojtek wycielonkę naszą przyprowadził.) Tyle o gospodarstwie. Kłopotów nie wiele Cię czekać będzie - nie trap się niczem.

Ogromnie dobrze się stało, że nie odkładałam wyjazdu - od dwu dni deszcz - tej nocy spadł śnieg - oziębiło się i zaczyna

się wyjaśniać. W domu milutko, czysto.
Rzeczy już wypakowane i poukładane.
Zmęczenia nie czuję żadnego - chrypka ustą-
piła.

Z Mamusią nie możemy się nagwarzyć.
Była Mama z Walercią i z Dziadkiem na
wystawie. Na Tymona są wszyscy ogromnie
zirytowani. Mama orzekła że nie jest
żadnym malarzem - skoro tak brzydko zrobił
Twój portret. Zwątpiła w jego talent!

Franku drogi - napisz mi dużo o sobie:
jako się tam czujesz w pustce? Piszę prędko
bo Nastka idzie do Cioci - i spieszy się.

Dużo słów serdecznych i uścisków od
Marysi i Zochny.

Mamusia ściska Ciebie i Marysię z Jasiem.

120

Poręba W. 8/VIII 911

Franki moje!

Ja jeszcze wciąż jestem pod wraże-
niem naszej cudnej i kojącej pustki.
Mamusia z Zośką na ręce, czekały mię
przy drzwiach. Co było radości - mamusia.
Tam ją zaraz wziąść na ręce uprzytu-
lać. Potem ją babcia przeraziła, bo po-
wiedziała, że to nie mamusia. Stropi-
ła się - duże zrobiła oczęta - patrzy -
wreszcie złapała mię rączkami za szyję
„moja mamuzia, moja". Teraz ani na
krok nie da mi odejść od siebie, boi
się, że pojadę, jak tylko wychodzę z miesz-
kania. Druga ciekawa historya:
nie chciało dziecko uwierzyć że Tatuś

nie przyjechał - szukała Cię po całym domu „tatuś śpi" nie „tatuś pisze". Ogromnie się rozwinęła przez te dwa tygodnie mówi już całymi zdaniami. Ślicznie wygląda - bardziej okrąglutka - a w buzi, jakby kto pereł jej nasypał, tyle przybyło ząbków.

Mamusia ożywiła się troszkę, jak znalazłam się przy niej, uspokoiłam ją, całe to przejście ogromnie się na niej odbiło. Wczoraj była Mamusia na dole - weksel załatwiła dziś go odesłałam do Uszany. Kurek żałował bardzo, że Cię jeszcze niema. ciekawy był jak się zapatrujesz na kandydaturę p. Stasia. Powiedziała mu mamusia, że jesteś tego zdania, że z całego szeregu kandydatów on jeden jest najodpowiedniejszy.

Ks. Krzeszutko był wczoraj w Porębie - ale wiec się nie udał - sala kolonii była pusta.

121

nawet Grek nie pomógł. Południowym pociągiem powrócił do Zakopanego. Także zapowiedział więc p. Curuś. Dziwił się Kurek, że mimo tych zajść w gminie stawia nadal swoją kandydaturę. –

Jutro napiszę Ci o naszym kącie cudnym, bo za chwilę pojdzie Antosie, by list dziś odszedł.

Jakoś się tam masz, myślą często ku Tobie lecę. Tak widzę Twoją twarzyczkę bielutką jak narcyzy. Odżywiaj się jako i pisz mi, czy dzień każdy przynosi Ci co sił.

Moc uściśnień bardzo tkliwych odemnie i od Mamusi.

Marylka.

Zośka teraz śpi. rano powtarzała sobie mój tatyzia – moja mamuzia.

pa-pa.

dla Stachów uściśnienie

122

Poręba 4/VI 911

Najdroższy Franiku! Dziś spodziewam
się obiecanego listu. Kartką sprawiłeś
tyle radości, że sił i zdrowia mi dodała.
Tylko uważaj jeszcze bardzo na się, by
się nie naziębić i nie forsować nóg po
schodach. Moje Ty, moje Słońce najdroższe.

Mamusia wybiera się teraz do Msza-
ny. P. Krupińska prosiła przez ludzi
by Mama koniecznie ją odwiedziła. (Stra-
pienie ma wielkie.) Domyślamy się
jakie strapienie, prawdopodobnie chłopa-
kowi grozi armję. Wiemy z góry że bę-
dzie prosiła o protekcyę dla niego. Ma-
musia będzie starała się jej wytłuma-
czyć, że w takim wypadku protekcya
nie pomoże; ale w każdym razie pro-

-simy Cię obie z Mamusią zajdź do gimnazyum i dowiedz się, jak się spra-wa przedstawia. Chodzi nam tylko o to, by nie mówiła że obojętnie się za-chowujemy. Gdyby to jednak dla Ciebie połączone było z wielkim trudem, uproś Stacha. – Ale zrób to koniecznie dla Mamusi.

Ja już dnie będę rachować do Twego powrotu. Uradowałam się tem, że zanie-chałeś wyjazdu do Paryża. Napisz mi więcej o sprawie wydawniczej. R.

Wiele serdecznych słów i uścisków od nas. Zosia pisze: przyjedź tatusiu a Ziosi.

Marya.

ps. Jeśli możesz przyślij parę kor. –

ps. Jeszcze o jedno prosimy. Jak dowiesz się jak się sprawa ma - odpisz wprost Krupińskiej. Zajmij się tem - prosimy Cię serdecznie.

124

Kraków. 18/VI 911

Franki moje! Już po burzy, przed chwilą wróciłam od Dr Stankiewicza pełna słońca w sercu - w duszy. Nie piszę Ci o szczegółach - ale po zbadaniu orzekł że nic niema. - Przepisał gorące płukania aż do sprowadzenia per.... Resztę więcej ustnie - o drażliwych kwestyach trudno mi pisać.

Mówiliśmy długo o Tobie i Mamusi, spierał się ze mną, że Cię wczoraj widział w Krakowie. - Sugerowałeś go widać myślą.

Pojutrze wrócę - na ukochaną Pustkę tak Cię widzę hań na działe na tle mknących chmur. Mój wichrze drogi.

Sercem przy was - Marya.

K. 5/IX 911

Franki moje! Dziś popołudniu do-
piero zastałam Dr Janiszewskiego. Re-
zultat badania płuc nadzwyczajny, zna-
lazł tak znaczne polepszenie - w lewem
zupełnie dobrze, a w prawem u szczytu
lekkie rzężenie. Przepisał tylko
arszenik. Co do drugiej sprawy radził
jednak usunięcie - jest zdania że krzy-
wdę dużą zrobiłabym sobie gdyby się
pogorszyło. Napisał świadectwo i jutro
rano zgłoszę się w szpitalu... Przyznam
ci się że na myśl o szpitalu lęk i wstręt
mnie nachodzi. Dziś rano byłam tam około
dwie godziny czekając na Dobrowolskiego.
Nie przyszedł - a natomiast miałam czas

napatrzyć się na nędzę ludzką, na nieład w najwyższym stopniu - wyszłam stamtąd z szalonem bólem głowy - i ze zdenerwowaniem. Jutro jednak pójdę z zamkniętemi oczami - byle tylko zajęto się zaraz mną - bo odwlekanie - odbiera mi wprost odwagę. Gdyby nie Twoje pragnienie by usunąć - prawdopodobnie nie zdecydowałabym się... Ale nie rozumiem dla czego piszę Ci o wszystkiem, może cię to będzie drażnić i niepokoić, a właściwie to wszystko już przeżyłam i w tej chwili jestem dość spokojna...

Jakoś wy się tam macie - czuję myśl Twoją - Ciebie całego przy sobie... i mocniej mi - ach! Franki Franki moje - dlaczego ciągle coś - jakieś przeznaczenie psuje nam życie - tak

nie pozwoli nam całą piersią się
niem radować. —

Tak chciałabym by jutro doszły
mnie jakie słowa Twoje dobre, kochane
Niepokoi mnie bardzo myśl, że Mama
domyśli się całej sprawy - staraj się
jako dobrze wytłomaczyć. -

Co tam moja Locha robi? Niechaj
Antosia bardzo uważa, by jej nie
naziębiła - na ziemię niech jej nie
sadza -, bo czas chłodny - a ziemia
wilgna. -

Nie pisałam Ci o tem, że widziałam
się z Stasiem - wybiera się do nas
na parę dni - Koleba mu się śni,
chaś - chciałby być na łąkach, kiedy
buki zaczną płonąć. Dużo gwarzyliśmy
czekając na pociąg. - opowiem Ci.
W tej chwili czuję Cię tak bardzo przy
sobie - tulę się jak dziecko - pa moje ty.

Kraków 7/XI 91

Ranki moje! Za list kochany i kojący oczy drogie całuję. Nie wiesz, zresztą nawet nie odczujesz jak bardzo-bardzo czekałam go. Taka jakaś jestem biedna, (choć dla oka trzymam się mocno - by nie litowano się nademną). Słów Twoich dobrych - tkliwych tak bardzo mi potrzeba. List mój wczorajszy musiał Cię ucieszyć - tem się raduję, że nie będę znowu skazana na rozłąkę z Wami - naturalnie o Zakopanem nie myślę już. Wierzę, że tylko Poręba i Ty moje wszystko - wrócicie mi zdrowie. -

Dziwi Cię zapewne, że ja jeszcze u Stachów. Otóż jutro t.j. w piątek kazano mi się zgłosić w Łazarza, miejsca wolnego w tych dniach nie

było. Kłopot duży mam z taksą, muszę złożyć naprzód gotówką 120 kor. na cały miesiąc. Jeśli wcześniej wyjdę - zwrócą mi resztę. Prosiłam Stacha by mi pożyczył - obiecał, ale z tem, że przed 15^{tym} musimy mu zwrócić. Dr Baczyński powiedział, że dłużej jak sześć dni nie będą mię więzić. Jak chciałabym - by to już było po wszystkiem.

Nie wiem co ~~masz~~ odpisać p. Beckowi, od Stachów dowiedziałam się, że wybiera się na cały miesiąc. Ja dziś nie mogę przewidzieć jako się będę czuła - czy nie zbyt wyczerpana. Jednak chciałabym bardzo, przywitać go na naszej Pustce. -

Teraz co do wyjazdu Twego do Czorsztyna - właśnie miałam Cię prosić byś nie zwlekał, choć by tylko z tej racyi, że potem odsiąbi się szalenie. O mnie się nie trap - mam nadzieję, że wszystko przejdzie szczęśliwie - a Staszkowie zupełnie się mną zaopiekują.

12A

na poniedziałek możesz mieć odemnie
wieść w Czorsztynie poste-restante dla uspokojenia. Jak
pragnę byś tę wycieczkę wykorzystał w zupełności
Tyle o wszystkiem. — Stach Ci później
napisze — prosił jeno byście oboje z Mamusią
byli spokojni. — W sobotę dopiero usamo-
dzielnię się, bądź tylko myślą kochającą przy mnie.
Całuję Cię jak najtkliwiej. Zośkę tulę.
Mamusię ucałuj i ukochaj odemnie
Marychna
taka bardzo Twoja



23/IX [1911] [190

Najmilsze moje! Obie z malutką
mamy się dobrze! Myśl, że niedłu-
go będziemy razem - radośnie mię
usposabia - a z pogodą myśli wraca
prędzej zdrowie. Powietrza jeno
brak <u>mi strasznie</u> - do <u>wyjazdu</u>
dnie <u>liczę</u>. Wczoraj byłam pierwszy
raz na spacerze. Zdumiałam
zobaczywszy planty - Drzewa
domierają - liście pożółkłe już
szeleszczą pod nogami - smętnie

[1911] [1909] ! 131

i przygnębiająco wygląda teraz
cały Kraków. –

Zosieńka nasza rozwija się
cudnie jak kwiat. Z każdym
dniem ładniej wygląda – wybielała
a oczka jej żywe ogromnie
(jak Tatusiowe!) i uśmiech umi-
lają mi tu chwile. Taka będzie
rozkoszna – jak „Marysieńka
z Roztok" kiedy czterolistną
koniczynę skryła na piersi.
Już teraz wszyscy serdecznie ko-
chają – nawet babcia ciągle oka-
zuje swą miłość. W nocy sypia
mi dziecię ślicznie. Malusia

jaka nie mniej troskliwie opie-
kuje się jak ja. Z tem mam
tylko kłopot, że w nocy podczas
karmienia - usypia - więc muszę
nad nią czuwać - by dziecka nie
opuściła - albo nie udusiła.
Że list dzisiejszy - mnie ucieszmie
uradował Marysieńkę bardzo.
W tych dniach przyślę spis
rzeczy które masz zabrać do
Zakopanego. Jeśli „Pomorze"
nie skończysz w domu - może się
da w Zakopanem. W następnym
liście jeszcze o tem napiszę.
Ściskam Cię jak najtkliwiej
Mamusi ręce kochane całuję
Twoja M.

Wszystkich uściski!

Rudka 6/IV 912

Franku kochany!

Tak mi się bez końca te dwa dnie dłużyły, że nie porada mi się było doczekać chwili kiedy pocztę od Ciebie dostanę. Kartka uspokoiła o tyle, że przynajmniej wiemy jaki stan jest. Obie z mamusią prosimy, jeśli tylko nie lękasz się operacyi - a lekarze są za tem byś się jej poddał, nie uchylaj się, raz się wroga pozbędziesz. Teraz tak się wszystko ku temu skłania. Czas na polu podły - więc nawet, gdybyś się znalazł w domu - wiem, że nie czuł byś się dobrze.

Ja tak mocno wierzę w to, że Ty przetrwasz (bo musisz) tę falę szczęśliwie., inaczej - inaczej nie przeniosłabym tego spokojnie, nic by mię tu nie zdołało uwięzić, nawet..

Dobrze że Stach nie wyjeżdżał z Krakowa, nie będziesz się tak czuł samotnie. W taki czas słotny, przypuszczam, mało kto będzie zabiegał do Ciebie.

Na Pustce przez te dnie ostatnie posępnie, wczoraj śnieg sypał, a dziś deszcz siecze o szyby dzwoniąc i wiatr jak wściekły przypada od czasu do czasu. Mamusia rano zajęła się pieczeniem, a ja jak mgła snuję się po domu - nic robić nie mogę, nawet czytać. Myśli jak ptaki lecą wciąż ku Tobie, Ty moje - moje maleńkie, delikatniuchne jak kwiat. Proszę - tak bardzo - bardzo, bądź dobrej myśli - ufaj że wszystko przeminie szczęśliwie i wrócisz nam na Pustkę razem z wiosną.

Dziś idzie Antosia ze święceniem, więc znowu wieść od Ciebie przyniesie..

Posyłam Ci także list z Bochni. Nie mówiłeś mi - czy listy zatrzymywać do Twego przyjazdu, czy też posyłać Ci do Krakowa. Może dogodniej byłoby gdybyś mi podał adres na klinikę, bo nie kłopotać Staszków odnoszeniem Ci poczty. - Książki Twoje jeszcze nie nadeszły. Tak bardzo czekam chciałabym w całości widzieć „Drzewiej".

Wnet napiszę Ci znowu. Obie z Mamusią ściskamy Cię a ja od siebie posyłam Ci wiele najtkliwszych ucałowań.

Maryśka

ps. Gdyby lekarze orzekli, że nie mogą Cię usypiać - nie upieraj się przy tem;

Dzień dobry Wam!

Jakże nam żal, że nie będziemy z Wami na Groniu. - Wyobrażamy sobie jak cudownie wyglądają góry okryte śniegiem - a Hucisko jeszcze piękniej - prawda?! Ucieszyłyśmy się wieścią, że i pan Józef

zajmie się sprawą zakupna lasów – wierzę, że obydwaj tak umiejętnie poprowadzicie tę rzecz, iż nie tylko gminy zakupią lasy – ale uczynicie tu małą Szwajcaryę. Ale w takim razie musiałby pan Józef w Limanowej zapomnieć, a w Dorębie osiedlić się. Bajecznie by tu było – wam mając taką duszę blisko. –

siebie.. –

Jutro wieczór będziemy was –
więc dowidzenia.. –
Dla całego miłego grona
śle[m]y serdeczne pozdrowienia

Marya i Jadwiga

że słów parę przesłanych serd:
dzięki – niespodziewałyśmy się
dziś od Was nijakiej wieści. –
to też jak Matus oddał poczte,
aż oczy z radości rozjaśniały. –
najbardziej ucieszyła nas wiado-
mość, że cześć nie bardzo
już Was trapi. – Może za
dni parę ustąpi – nie wychy-
lajcie się jeno z ciepłego po=
koju. W niedzielę radzimy
nie schodźcie na dół. – choć
by nawet na polu było ła=
godniej. – a wy się lepiej wzmo=
cni. – Smutno nam będzie – ale
zdrowie Wasze tak mi jest drogiem.

że musicie bardzo - bardzo uważać na Siebie. -

Przed chwilą przyszła kartka od p. Dyonizego. - Zależy mu na szybkiej odpowiedzi - Ciekawa jestem jak zadecydujecie. - Radzę byście nie odmówili - i ~~ro~~wybrali się do Zakopanego, ale naturalnie jeśli zdrowi będziecie. - Ja pod żadnym warunkiem w tym miesiącu nie będę mogła wyjechać - ale mną się nie krępujcie - żal by mi było gdybyście pojechali sami - ale cóż ~~było~~ robić. (Kein geld) - Jutro przyślę sobkiem trochę książek Waszych. - -

Dziś nad ranem byli Kolędnicy

grali i śpiewali 1/2 godziny —
Uściskałyśmy się serdecznie z
Dziadem i Turoniem —

Na przechadzkę nie wychodzę
od dni kilku. Na polu tak
zimno i nie miło. — choć wła-
ściwie nie powinnam zważać
na to. —

W stronę Muszyny nie odwa-
żyłabym się pójść — Cygani
mogli by mnie porwać ze sobą
i wiem że troszkę smutno
byłoby Wam — gdyby mnie nie
stało. — prawda?
Był tu Banka — prosił byś-
cie przysłali albo zeszytek albo jakie
poświadczenie — dziś pono było
w tej sprawie posiedzenie — mówiłam
że zamiast poświadczenia — list

Teraz zostaję. — Serdecznie ściska całuję Marys

Franku mój. Kartkę dziś otrzymałam — z wójtami mówiłam w środę czekać Cię będą. — Kurjer podał nam mylna wiadomość — Posełam wycinek bo czasu mało by odpisać. —

List od Fr. Express. posyłam — może będziesz musiał wybrać się do Krakowa — ~~pos~~ także i tę — Rękopis Epilogu — może znajdziesz chwilę by mu przeczytać.

Poczta odchodzi — więcej ustnie.

Dużo słów serdecznych

Marya

P.S. 10 Kor. w liście — by nie brakło w drodze . .

140

Wielmożny

Władysław Orkan

Mszana dolna

Poręba

najdroższe moje. - Jak Ci
się wczoraj pracowało. -
Uświeciłeś dzień wczorajszy.
jak nigdy. -
Dziś przyszła kartkę od Zgowi=
żego - ogromnie serdecznie
pisze - widzę z tego, jak serde=
cznie Cię lubią. -
Jutro wyślę konie - a Ty

pewno zejdziesz. jeśli nie bardzo podle będzie na polu. –
Jadźka jutro rano wybiera się do Mszany – Oczy jej trapią nie bardzo. – powieki opuchły – zaczerwienione silnie.
Cieszę się w duszy, że Cię jutro zobaczę. – Ciekawa jestem jaką mnie zastaniesz; czy znów powiesz, że mizernie

wyglądam – a zdrowa jestem
jak Twoje dni-dni.
Wczoraj cały wieczór grałam
na cytrze – wszystkie arye
wygrywałam – nawet walca.
Serdecznie oczęta i buziakę
całuję
Twoje Marya

Dla Jadzki serdeczności.

143

Wielmożny Wł. Orkan

na pustce

rozmokniętej

Ze pamięć serdeczne dzięki,
Jadzka nie lepiej się ma –
noc całą nie spała, więc b.
rozdrażniona. – Dziś leży – i
Czyta – może da Bóg, że to
jakoś przeminie –
Ja zaś mimo słoty na polu
dobrze się czuję –
Czy wczoraj byliście w lesie

ks Proboszcz nie wychylał się
z domu. —
Od Bobr: żadnej dotąd nie
mam wiadomości — Ciekawe jestem jak załatwi tę
sprawę — może zechce przeszkadzać —

Posyłkę wysłałam — o należytości mniejsza. —
Uważajcie na siebie. a jeśli
nie brak ochoty — przyjdźcie
kiedy czas. odpowiedni. —

Mamusi rączki całujemy za placek..

Dla wszystkich serdeczne ucałowania.

Mańka i Jadzka

146

Wielmożny Wł. Orkan

loco

Dzień dobry!

Przed chwilą odszedł Jurek. — opowiedział jak mu bardzo miło czas u Was zeszedł. — Pono siedzieliście do pół nocy. — graliście i kolędowali. —

Za wieści weselsze serd: dziękujemy — ogromnie cieszę się, że Mania lepiej — niechże uważa bardzo na siebie. — Jutro jeśli wy-

[illegible] razem całujemy. 2

bierzecie się na dół - uważajcie
bardzo - bo strasznie ślisko. -
Krupa z nowej wsi - upadł tak
nieszczęśliwie, że leży pomiędzy
życiem a śmiercią. - Dziś był u
niego Ksiądz z P. Bogiem. -
Po koks posłałam - kazałam wziąć
tylko za koronę - że drugo kor.
jutro przywiezie - więc będziecie
musieli sobka przysłać. -
Szczoteczki waszej tu nie ma -
serd: pozdrowienia ślemy
M - J.

Mamusię zgasku całujemy. Z

powiedział Tek
149

IX 1911

Franku drogi! Zawiodła nas dobra nadzieja. W Krakowie pozostać muszę parę dni. Żal mi jeno że Mamusia nie będzie mogła wyrwać się teraz do Zakopanego.

Tak wszystko nieszczególnie się składa że najchętniej wróciłabym do domu - ale czuję, że nie można lekceważyć. W Stankiewicz po zbadaniu radził by usunąć, to jedno fatalnie się dla mnie złożyło, że on właśnie nie będzie mógł się tem zająć, w szpitalu są tak dzikie stosunki, że niedopuszczono by go. To mi zupełnie o-

dobrało odwagę - ale mimo wszystko
już jestem zdecydowana na wszystko.
Następnie polecił Dr. Stankiewicz, bym
się udała do Janiszewskiego by zbadał
stan płuc, i wydał świadectwo. Na
podstawie świadectwa przyjmą mnie
do szpitala i Dr. Dobrowolski zajmie się
operacyą. Stach ułatwi mi o tyle że
dziś wieczór będzie się widział z asystentem
Dobrowolskiego i ten mi ułatwi wszystko.
Proszę Cię jeno Franki moje nie smuć
się i nie trap. Wierzę że wszystko przejdzie
szczęśliwie. Przyjazdem do Krakowa nie
trudź się - jeśli będzie potrzeba, napiszę.
Nie wiem tylko czy moneta wystarczy. Na
piszę Ci pojutrze ile będzie potrzeba. Dziś
nie zastałam Janiszewskiego. Jutro pójdę
rano o ósmej by go zastać przed wyjściem

do biura - szkoda mi dnia każdego.. Ach! żeby to już było po wszystkiem - tak ciężko - ciężko.. Walerka dobra dodaje otuchy.. - by mię choć trochę ocucić na duszy.

Jutro napiszę Ci jak wszystko załatwię - wierzę że pójdzie wszystko dobrze i na nie dzielę będziesz się mógł wybrać do M. Tarj.

Tak cała - całutka jestem przy was.. - moje najmilsze Zosiątko czuję przy sobie

Wasza sercem całem

M.

P.S. Walercia dobrze się czuje - chodzi już - mała Hanka - Ładnichna - o oczkach jak tarki.

K. 15/9 151

1909?

Franusiku mój! By ci pustkę wypełnić posyłam choć słów parę wieści o sobie. Dziś pewno, otulony mgłą, wszedłeś w Pomór. Czy otrzymałeś kartkę od Jaworskiego - i jak uczynisz. Radzę byś zatelegrafował do Bukowińskiego, by rękopis zwrócił. Ewentualnie jeśli ci monety później braknie będzie można zwrócić się znów do wysłańcha. Teraz wykorzystaj „moje" czas spokojny i kończ

Pomór_ Później kto wie czy kłopoty
nowe nie przyjdą i zaprzątną Ci
główkę. – Tak żal mi że nie po,
zostałam jeszcze w Porębie, tu
nie mogę przyzwyczaić się do tego
powietrza_ dziś mimo deszczu
duszno na polu. Chwilami go,
rąco mi się robi - jak w czasie
skwaru – – do południa dziś
leżałam, ~~....~~ przeglądnęłam „Kry,
tykę“. Hańba narodu" Micińskiego
irytowała mię. takie nie powiąza,
nie myśli - może umysł - przedrażnić
i zmęczyć_ a co gorsza niepozwa,
da odczuć jego myśli głównej -
Jeśli to ma być satyra na Stańczy,
ków to stanowczo zasłaba.

Kto to ma być ten żydziamek
obrzezany na umyśle? – Co sły-
chać w domu? Jak się czujecie
z Mamusią – brak Wam pewno Ma-
ryśko – prawda? pusto bez niej.
Mój Franusku od Stacha załą-
czam prośbę – byś koniecznie
przysłał mu 200 koron. W tych
dniach ma pokrywać raty a
weksel w Tarnowie załatwię mu
później. Pieniądze te zwróci Ci
w czasie mojej choroby. – Była
tu p. Jankiewiczowa około niedzie-
li – może będzie u Was – chce pora-
dy zasięgnąć. –

Pa – ukochanie moje najmilsze

Maryśka

ps. przekaz wyślij zaraz.

Gdybyś przypadkiem wybierał się
do Krakowa – przywieź ze sobą
maszynę moją. Gdyby ci jednak
wielki trud sprawiało – wyślij
pocztą, tylko musiałbyś opako-
wać w skrzynkę. Żurek może
by się opakowaniem zajął.

Moc uścisków – Mamusi
ucałowania rąk.

M

153

Wieczór dobry! –
Czek i przekaz wysłałam –
resztę pieniędzy przyniosę
w poniedziałek. Dziś
potrzebne mi były do
wypłaty ludziom – więc
zabrałam to co miałam.

Zdrowe jesteśmy - jeśli
tak się będziemy czuły
w poniedziałek, to
i najgorszą drogą zajdzie
my do was — [illegible]
jeno bardzo na siebie
wczoraj chorowało się
poważnie ?
Ta-a-k.

11. 17/4

Kochanie moje!! Listu cze-
kałam stęskniona - niespodziewa-
łam się jednak dziś nijakiej
wieści - więc tem większą radość
uczyniłeś mi - pisząc o sobie -
i o wszystkiem.
Jutro jeśli będzie pogodnie i
ciepło - a Ty będziesz się czuł dość
silnym - zejdź na dół. - Rozwe-
selę się choć na chwilę. Tak
zdaje mi się - że strapienia Cię
tam pożerają - ja tu może i więcej
cierpię - myślałam że nigdy nie

spowoduję i nie przysporzę Ci trosk
a - tymczasem stało się tak inaczej.
Ty mi jednak wszystko przebaczysz
i nie przestaniesz kochać, - prawda
Ció. ?
Wczoraj w południe łaziłam po
górze Niedźwieckiej - Chciałam naj-
pierw zobaczyć moją ukochaną
chatkę - i nacieszyć się wiosną.
Stokrotek masę - mimo tego, że
słonko nie świeciło - rozwinęły się
rozkosznie wyglądały. - Fiołki
tylko smutne - główki pospuszcza-
ły - tuliły się do siebie - zimno
musiało im być - najbardziej
nacieszyłam się „pasterkami”
chodziły po polu - nic się
mnie nie bały - nawet przygląda-
ły mi się ciekawie. -

Żal mi jeno było, że Ty tam
siedzisz wśród śniegów – o wiośnie
u was ani słychu. – Posyłam Ci
parę pierwiosnków i fiołków –
byś choć na chwilę zapomniała
o otaczającej Cię jeszcze zimie.
Przez dnie ostatnie nic nie
czytałam – (nawet gazet nie
przeglądałam.) Senna jakaś
jestem. – Kłopocze ~~ja~~ się jeszcze
w dodatku o Jadzkę – bym choć
miała jaką wieść, że jej tam
dobrze, że wujostwo przyjęli ją
serdecznie. – spokojniejsza bym
była. –
Jutro czekam Was wszystkich –
sprowadźcie się do mnie – na
czas jakiś – przynajmniej do
pełnej wiosny. –
Dziś przyszedł Tygodnik ill.

tnie i Klara - widocznie dołem nie grali - . -
nie piszę więcej - jutro myślę zobaczymy się = Oj - żeby choć prędko godziny - przemijały. -
dość zdrowa jestem - jedno mię troszkę trapi - ale to drobnostka - nie warto pisać o tem - -
Mamusieńce rączki serd. całuję tak dawno Jej nie widziałam.
Jasiosa serd. pozdrawiam -
a ciebie tulę tak - bardzo do serduszka i całuję. oczęta.

Twoja Marya

PS.. Kurek. chciał by koniecznie być jutro był we Mszany -

Pa-a

157

Franku drogi! List
Siedl: bardzo uspokoił,
zupełnie inaczej przedstawi-
ło mi się wszystko z paru
jego powiedzeń. – Co prawda
że krótko mówiliśmy
o tem – a przedrażniona byłam
bardzo, więc naturalne, że
w innem świetle widziałam
wszystko. – Jutro zajdź
choć na chwilę – Smutno
mi – bezgranicznie i tęskno
za mojem.

Mamusia może także zaglądnie do mnie - jeśli nie bardzo przemęczona robotami Zdumiona jestem - szybkiem posuwaniem się robót w domu - Mimowoli nasunęło mi się powiedzenie „brak woli i energii" - -
Z listu wnoszę, że humorek nie najgorszy - czem się cieszę niezmiernie -
Ja zaś staram się dnie całe zapełniać robotami by mi prędko przechodziły. A może tem i nerwy uspokoję - hulają chwilami nie

do zniesienia. – – –

Ty moje jedyne i słodkie Bobo. – Mamusi rączki serd. całuję. Marya.

P. S. żelazo jest już u nie-dźwiedziu – gdyby dziś jeszcze mógł Jasiek od Łapały zjechać i zabrać – dobrze by było – leży u mnie w sionce wszystko ludziom niedogodnie będzie. –

Gdyby zaś nie możliwe – to nic pilnego – każę przenieść do Łapkiersów

pa – a

Dobre południe.-

Od samego rana wyglądałam
Florki - a z nią i wieści jak
się macie. Tak bardzo - bardzo
mi Was żal - nie mogło się to
mnie dostać - a nie Wam -
Nie piszecie, czy csemaa nie
występuje silniej - więc jeśli
przebieg lekki - to może wnet
ustąpi -

Na list Kurletowej odpowiem
jak radzicie. – Gdybym
była postała jej weksel
to pewno pieniądze byłabym
dostała. – O jedną Was rzecz
proszę. jeśli by z kasy żal:
odpowiedzieli, że rata musi być
zapłacona – w takim razie – ja
pożyczę Wam 200 kor – wydobę:
tam je z pod ziemi – zaś jeśli
by teraz nie były potrzebne w takim
razie, przechowam je do końca
Grudnia dla Was. – dobrze?

160

Odmowną odpowiedzią strapiłam się jedynie dlatego - że pragnęłam Wam usunąć mały kłopocik...

Jutro 15go może Brzega pojawi się u Was - więc proszę Was od siebie - tak bardzo bardzo serdecznie - nie palcie wtedy wiele i nie denerwujcie się rozmową - bo mogła by cięższemu bardziej dokuczać.
W niedzielę broń Boże nie schodzicie na dół - czas urożny. -

Mamusię jutro czekamy. —
My obie zdrowe — wczoraj czytałam
„Dusze współczesne" Steno-
-lędzie piszę. — Dąbrowskiemu
nie żałował przykrych słów. —
Skąd macie wiadomość, że Brzo-
zowski chory. Czy od p. Dyonizego.
Serdecznie mi go żal. —

Dla wszystkich w domu przesyłam
bardzo serd: pozdrowienia —
A dla ciebie moje Ty najsłodsza
dużo uścisków i słów najczulszych

Twoja Marya —

Na Święta cieszę się bardzo. bo spędzę je z Wami —
Janka też. —

161

Władysław Orkan

koniec X 1909

Niedziela.

Franku najdroższy! Zupełnie niewiem jako wytłumaczyć milczenie Twoje, Dziś jak mi Walercia powiedziała, że nie ma żadnej wieści z domu - wybuchłam płaczem. Jedna i tasama trapiąca myśl - jak ze zdrowiem Twojem i Zochny nieopuszcza mię. Gdyby mi nie groziło nic poważnego, stanowczo jutro byłabym w domu. Naprawdę dziś z żalem myślałam o Franku, że niedobry - nie kocha Maryśkę.

Wczoraj popołudniu powróciłam do Stachów - osłabiona jeszcze trochę, ale pełna radości, że za parę dni będę już na mojej ukochanej Pustce. O całem przejściu - opowiem Ci szczegółowo; biedna byłam - bardzo biedna. Ciebie z tęsknotą ogromną przez wszystkie dnie czekałam - takie miałam wrażenie, że gdybyś był na moment jeden stanął w drzwiach i popatrzył na mnie temi kochającemi

oczami znośniej by mi było. Chwilami zdawało mi się, że słyszę Twoje kroki - tymczasem przeszły obojętnie koło drzwi pokoju mego - i w końcu ucichły. Walercia dobra odwiedzała mnie prawie codziennie, wchodziła do mego pokoju - pogodna jak promień słońca. Dużą także radość sprawił mi Jędruś. aż mi oczy rozjaśniały - jak mi opowiadał o Tobie. jedynie moje najmilsze - i o szczegółach wycieczki. W Jędrzka znalazłam dużą różnicę w usposobieniu. pełen zapału do pracy literackiej. Widać, że Tatry moje - rozniecily w nim ogień boski z całą mocą. Dziś radujecie się sobą - tak żal mi było, że nie mogłam z nimi razem ~~przy~~ pojechać. Jutro pewno będziecie na Łąkach - myślą będę przy Was.

We czwartek rano wyjadę stąd. - tylko obawiam się drogi pieszej do domu. Bardzo byłabym wdzięczna, gdybyś mnie czekał w Niedźwiedziu.

Proszę Cię - napisz odwrotnie - jako się macie wszyscy? - bo mnie niepokój pożera. Do Marysi dziś także napiszę słów parę..

Uściśnień moc duszą całą wasza

Marysia

ps. Mnóstwo pieniędzy: 40 Kor. kosztowała moja choroba!

161

26/X

Franusiku najdroższy!

Wyjazd do Zakopanego postanowiłam na sobotę. Głównie z tego względu, że tu z każdym dniem gorzej się czuję na piersi. Kaszel coraz bardziej dokucza, nachodzi mnie co parę minut — a ciepłota podwyższona. Wczoraj byłam u Janiszewskiego — zapisał syrop guajakolowy na odrzucanie flegmy — a polecił przeprowadzić kuracyę — wstrzykanie tuberkuliny. Szczegółowo ustnie opowiem.

W sobotę wysłałam kartkę.

do Marysi - by mieszkanie
na sobotę było gotowe i ogrzane.
Od Wacława który wczoraj tu
przyjechał, dowiedziałam się,
że przygotowują mieszkanie.
Nie wiem tylko czy wyjazd ten
nie przyniesie uszczerbku pra-
cy Twojej - ale może w zako-
paneu będziesz się mógł za-
życ w robotę. -

We czwartek lub piątek
będę u Stankiewicza - zło-
żę honorarym i podziękuję
osobiście. Walercia była
u niego. - ale nie chciał powie-
dzieć jakiego wynagrodzenia
żąda. - Powiedział w końcu że

165

chętnie przyjmie tyle ile dać możemy i wcale nie będzie się czuł pokrzywdzonym. (zaniosę 120 kor) obliczyło się kon: możliwie najskromniej. —

Wracam jeszcze (do wyjazdu) z Krakowa wyjedziemy pociągiem rannym – w Chabówce zjedziemy się. Walercia odprowadzi nas na kolej.—

Na drogę pieniądze mi przyślij i ewentualnie na czapeczkę jeśli możliwe. Czy beczułkę z ogórkami wziąść Gepäck – czy też wysłać osobno za frachtem.

Mamusię proszę bardzo o mąkę dla Nastusi na bryjkę i kluski i pierze na pierzynkę – jeśli poskubane – Mała mi marznie bardzo.

Posyłam Ci spis rzeczy, które masz zabrać. –)

Przebacz że piszę tak na prędce i niedbale – ale spieszę się by list dziś odszedł. Dziś była tu Jadźka Sarnecka – Nacieszyłam się nią serdecznie. –

Uściśnienia jak najtkliwsze dla Ciebie i dla Mamusi.

pa – najdroższa

Maryśka

Poręba Wielka 18/4

Najdroższy Franuśku!

Obawiając się ogromnie tego, iż możesz, jadąc z powrotem, nie wstąpić do Stachów, proszę a nawet błagam całą duszą, przenieś w niepamięć, wszystką urazę i żal ~~dla~~ do Walerki. Niepodobna dłużej maltretować jej, a tem samem i Stacha - ogromnie są oboje biedni.

Po widzeniu się ze Stachem w Chabówce, dotąd nie mogę nie myśleć o wszystkiem, z jakimś ogromnym cichem bólem. -

Na wakacye nie wybierają się do Poręby jedynie dla tego, że stosunek taki jak obecny uniemożliwił by im pobyt. - zgnębił by ich do reszty. - Więc proszę tak bardzo - bardzo serdecznie, wstąp do nich choć na chwilę, przywitaj się serdecznie z Walerką (nie żądaj przeprosin) O wszystkiem, czem Cię kiedykolwiek

zraniła mnie wspominaj, by się naraża-
jem nie drażnić. — Nie ma w tem naj-
mniejszego celu. — a zresztą dalsza nie-
zgoda w Rodzinie zabiła by mnie.

Jutro zbiegnę na dół, może zastanę
choć słów parę od Ciebie. — W domu
pusto i smutno — ogromny Cię tu brak.
Wczoraj rano przyszłam do domu. Ma-
musię i Maryśkę zastałam na Pustce,
przy sadzeniu ziemniaków. — Czas był
przecudny, słońca pełno — ptaki dzwoniły
dokoła. — Dziś dla urozmaicenia prószył
śnieg z deszczem, a teraz się znów wy-
jaśniło. — W domu wszyscy zdrowi. Mamusia
zajęta od rana pieczeniem. —

Około środy będę czekała wieści jak
załatwiłeś wszystko. — Jaś ogromnie rad,
że zająłeś się tak szczerze jego pożyczką.

Pisz więc moje, moje jedyne.

twoja Maryśka.

Dobre południe!

Wiadomoście, że Mama powróciła ogromnie strapiłyśmy się. Nie długo cieszyłam się tem, że się lepiej czujecie. Widocznie zziębliście na polu - przygotowując ślizgawkę - zasłużyło się na różeczkę. -

8. Bór żarcam. –

169

wasyliwe posyłamy – uważając
choć teraz na siebie – serdecznie
i bardzo proszę was o to. –
Zmartwiła was pewno dziś
wiadomość że Daniłowski uwię=
ziony – jeśli długie śledztwo
prowadzić będą – siedząc w mu=
rach może życiem przepłacić. –
Jutro około 4 godziny wyjdziemy
z domu – czas cudowny. wieczory
Księżycowe tyle piękne mają
w sobie

8. Bot zatrzeszam;

z apteki dziś popołudniu
będzie roszylina – Gdyby była
rano jaka okazya prześlę ją
wam. – Posyłki do Krakowa
nie mogły odejść jako listy
więc poadresowałam listy po-
szytkowe. – Na posyłce do
p. Bobrowskiej nie była podana
ulica i № domu – Dopisałam
Kurniki 7. – ale pewna nie
jestem czy tak. –
Dla wszystkich śleemy wiele serdeczno-
ści
Marya. —

4/I

Dzień dobry!

Z całej duszy dziękujemy za wieści - gdybyście byli niewolnikiem dziś nie zostali, to jedna z nas była by przybiegła na pustkę - nie macie pojęcia jak bardzo byłyśmy strapione - wczoraj na dobitek popołudniu szybkim krokiem

biegła jakaś postać – wydało-
nam się – że to Jaś. zamarły
nam serca z przerażenia. – Ale
tyle dobrze, że skończyło się na
strachu – Tylko Mamusia, źle
robi – że wstała – lekki prze-
ciąg może znowu silne zaszko-
dzić. – Uważajcie bardzo
na Mamę i siebie – jeśli
w niedzielę nie będziecie zupeł-
zdrowi nie schodźcie na dół.
Ja prawdopodobnie na spacer

nie wybiorę się. bo zakatarzona trochę -

Drzewko niechaj jeszcze rośnie w salonika - może kiedy pojedziemy do góry - zaświeci się je - i pokolędujemy.

Serdeczne pozdrowienia przesyłamy Wam najdrożsi

Marya - -

Mamusi ręczki całujemy

172

1) Pościel
2) 2 kapy i chustka zim: duża
3) dywanik z nad łóżka
4) dywanik z pod stołu.
5) budzik (~~jeden~~)
6) 2 lampy –
7) kapce Twoje i moje (są w przedpokoju na górze.
8) Sukienka granatowa i czarna spódniczka (na stryszku).
9) bluzka barchanowa czerwona. –
10) koszulki Jaegera i Kalis: Twoje – są w kufrze w przedpokoju na dole. –
11) bieliznę moją i Twoją wszystką trzeba wziąść.
12) Z prześcieradeł niech Matka musi pozostawi dla siebie ile potrzebuje, a o resztę proszę – bo swoich mam bardzo mało.

Jeśli bielizny nie ma
czystej - brudną zabier
~~za~~ ~~Za~~ krótki czas by
można w domu ją p
wyprać. —

Na stryszku gdzie są
moje suknie - jest o
nik długi - w tem opa
kujesz pościel - a w Z
kopanem przyda na
się. —

Na drugim stryszk
są garnki i inne na
nia kuchenne - ~~te~~ ~~to~~
~~zabierz~~ —

Maszynka do siekan
mięsa - stolniczka
mała. —

Co do naczynia ~~z~~ …
to sami będziecie wie
dzieć. —

Czapeczka i młotek.

173

Piękny dzień dobry

Wczorajszą pocztę zabrał Klimek. miał być wieczór u Państwa. —

Kalosze zabrała dziś Pani Kurlekowa, prosiłam ją o to, bo błoto potężne więc trudno bez nich się obejść: —

Jeśli zamierza Pan wracać przez [illegible] prosimy nie omijać nas. Może Panią Margę zastanie Pan, prosiłam by dziś przyszła do nas. Ciekawa jestem jak wypadną wybory. —

Serd. pozdrowienia
M. Z.

Dobre południe!

Teraz dostałam okólnik z Dyrekcyi - cóż Ty na to, że przez obe dni świąteczne ma się urzędować jak w niedzielę. -
Na pierwszy dzień Józka zaprzęgnę do roboty. -
Serdeczne pozdrowienia

Marya.

175

1/11 176

Najdroższe moje! Bobrowski wyje-
chał na dni kilka do Jaremcza
do chorej Matki, więc do dworu nie
jeździłam. Florkę jeno posłałam z zapyta-
niem kiedy wróci, ale dnia nie oznaczy-
li. — Michała mówiła, że drzewa w sią-
gach nie ma. miał parę sągów i
te musiał dać zakonnicom.
Z Klimkiem mówiłam dziś, bo ciekawa byłam
czy przywiózł gałęzi i czy na pewne możemy
wybrać się na Koninki, więc powiedział
że jest sporo suchych gałęzi, ale trzeba
aż zwłóczyć z góry.
Jak wrócimy z Krakowa, a B. wróci pójdę
do niego i załatwię.
Dużo jak najtkliwszych słów i uścisnień.
proszę tak bardzo - bardzo serdecznie uważaj na
siebie, na drugie śniadania każ robić jajeczni-
cę. obawiam się egzemy u Ciebie
pa moje najmilsze M.

P.S. Monetę dla Jasia posełam. Marysia niech mi jutro przypomnie 3 dni białe.
Koperty. mam na kartki

Moi najdrożsi – miód posy=
łam. niech też Mamusia
nie oszczędza i je przegoto=
wany z czosnkiem – dopóki
kaszel i chrypkę nie usunie
się, jeśli brakuje znów
wytrzasnę choć jedną flaszkę.
Dla Marysi posyłam chininę,
i opłatki – bo może nie ma.
Szkoda, że nie jestem bliżej

Was - zajęłabym się co domem
- a Mamusię zapakowałabym
do łóżka - aż dopóki zdrowa nie
czuła by się. -
My się dobrze mamy - lekarstwo
zażywam. - Dziś sankowałyśmy
się - by chłipnąć świeżego powie
trza. - W domu pusto i smutno
wieczorami czytamy - Jadzia
„Popioły” - a ja Słowackiego
„Król Duch” - cudownie napisany

a 4 dzień przepłaciłam robotę
odwiedzinami chorego Dziedzie
u Zapały. - Wczoraj miało
silną bardzo gorączkę 39. ~~0,~~
ratowałam jak mogłam gorączkę
usunęło się - i dziś trochę lepiej.
Radziłam by lekarza wezwano
bo prawdopodobnie ma zapalenie płuc - i ~~f~~ silnie zakatarzony
ale nie mają ochoty - - -
Jak najserdeczniejsze ~~[illegible]~~
pozdrowienia i uściśnienia
dla wszystkich przesyłamy
Marya

Dzień dobry! Pewno czekacie niecierpliwie miodu - a tu nigdzie nie można dostać - posyłałam do kilku miejsc - na próżno. - Dowiedziałam się że w Porębie dostać można - więc dziś jeszcze poślę - a jutro gdy będzie jaka okazya.

przyślę Wam –
Dziś na przechadzkę
nie wychodziłam – jutro
jeśli będzie spokojniej
przejdę się do Kolonii.
Dużo serd. ślemy
dla wszystkich.
Mamusi rączki całujem
Marja

Franusiu! — Strasznie Marysce smętnie się zrobiło w sercu — jak na dziale miast Franka — Maćka zobaczyła. — Ale trudno — skoro Ci lepiej wypadło tam będę się starała jako wieczór zapełnić ale wiem że myślą ciągle będę tam uciekała.

Posyłam Ci list Marysi — Mamunia ucieszy się wieścią — że Jaskowie dostali monetę. Odpadnie im najcięższy kłopot. —

Serdeczne uściśnienia

Marya.

Na dole zabawię 3 dni. Szalitom pozdrow —

183

Dobre południe! Dziękujemy za wieści - wczoraj niepokoiłam się w duszy o Was. - czas był ciemny kiedy wybraliście się do domu - a przejście przez potoki przykre. -

Cieszę się bardzo na przyjście Mamusi - wczoraj nie małe miałam strapienie - więc dziś Mama może jako zaradzi temu. —

wczoraj po Waszem odejściu.
Jadźka chciała przygotować kolacyę,
naturalnie na maszynce spirytuso-
wej - Zapaliwszy ją maszynka eksplo-
dowała. i oblała palący spirytusem
jej twarz. Czoło i lewy policzek
spieczony - szczęście, że oka nie
straciła. - Powieki opuchnięte. - a na
czole ranki potworzyły się, boję
się - by gorzej nie było. Biedusia
cierpiała bardzo. - Robiłam jej
okłady z oliwy - i te uśmierzały ból.

Dziś osłabiona - siedzi ~~jo~~ na łóżku - Czytać nie może, bo łzami zachodzą jej oczy. —

Od Feldmana nie ma odpowiedzi, może go list nie zastał w domu.

Serdeczności dla wszystkich przesyłamy

Marya.

Franku drogi!

Posyłam Ci list p. Bergera – znalazł się on istotnie w bardzo przykrej sytuacyi – otóż żandarmerya tamtejsza przypuszczając że on musi być szpiegiem wojskowym – czyni mu piekło – mają go wciąż na baczności i nigdzie nie wolno mu się ruszyć. Nawet naczelnik stacyi – nie chce mu sprzedać biletu – odgrażając się, że każe go aresztować. Był tu wczoraj Szafran w tej sprawie. Napisałam więc zaraz do p. Plessa – by był łaskaw ~~ściśle~~ zająć się tą sprawą i umożliwił

twoim upływem chwilowy pobyt w Ka-
sinie. Dowiedziałam się - że p. Berger
w gób przyjechał z Królestwa do
nas - przepędził tu lato - a potem
wyjechał na południe na kuracyę.
Teraz powrócił z żoną chorą - chwilo-
wo osiadł w Kasinie - a następnie
wybiera się do Lwowa na wykłady.
Napisałam też że pojechałeś do
Krakowa i z powrotem wstąpisz do nich.
Iżworski w sprawie Bergera pojechał
do Limanowej - może p. Beck do
Starosty się uda - by dano mu spo-
kój - Wczoraj był tu żandarm - pytał
o Ciebie - domyślam się że chciał zasię-

186

gnę informacyi – ponieważ on powo-
łuje się na znajomość Twoję. –

Jutro będę na dole – przypuszczam,
że jutro wrócisz więc zaczekam
na Cię – moje Ty moje jedyne najdroższe
Franki. –– Uściśnienia od nas wszystkich

Marya

Żona p. B. spodziewa się rozwiązania
więc strasznie oddziaływa na mię – owa
tekatura – pa Ty mojesieńki!

ps. Dziś dopisuję na poczcie.
List Twój – jak promień słońca
ożywił – dołączam Ci list od Stasia
Pa! moje jedyne.

187

Życzeniu Wnego Pana chętnie
zadość uczynię - i pocztę choćby
po godzinach urzędowych wydawać
będę - z łaskawego upoważnienia do
przeglądania gazet skorzystam, za nim
moje nadejdą - Posyłki dziś nadane
ofrankowałam. Z poważaniem

Marya Zwierzyńska

Łaskawy Panie! Kartka dziś z Krosna
nie nadeszła - jeśli by ta nadeszła
jutro rano - a okazyi z Poręby nie było-
by, w takim razie, mogę polecić li-
stonoszowi by poszukał furę i wysłał
do Mszany - wobec tego może być Pan
spokojnym o gościa - z Niedźwiedzia

do Poręby już łatwiej mi się będzie
dostać –
Z przysłanych dotąd książek nie roz-
stałam, byłam chora – po przeczytaniu
poproszę o świeżą serye.
Dla całego domu Szan: Pana
łączymy z siostrą ukłony
M. Z.

Godzina 5-ta.

189

W tej chwili poczta przywiozła list
z Bukschoi – może są jakie dobre
wieści, – więc posyłam – by Was ucieszyć.
– Jak że zdrowiem? U nas cisza – i
smutno – ciągle myślą z Wami.
Serdeczności dla Wszystkich.

Marya

190

Drodzy moi. – plan Wasz uśmiechał mi się bardzo. – ale brak monety. – więc jeśli naprawdę nie zrobi Wam ujmy żadnej różnicy nad programowy wydatek. – tak chętnie wybiorę się do Z. – dla Waszego spokoju. – Jeśli by zaś zaszła jaka

przeszkoda - (przypuszczam, że Ciotka
może wpadnie w tych dniach) w ta
kim razie, po nadejściu poczty
dałabym znać. —

O beret proszę - ze pożyczenie
Kożuszka Mamusi rączki całuję. —

Dużo - dużo serdeczności dla wszystk
przesyłamy. Mańka —

Bardzo mię dziś nie możliwie
zirytowała. —

191

Dobry Wieczór! Termometr posyłam
o zwrot tegoż proszę jutro rano o koło
9tej. tedy bowiem ma się zmierzyć
gorączkę malcowi Zapałów. — Chininę
posyłam - ta już jest przyrządzona w opłatkach
więc jeśli same opłatki nie są potrzebne
proszę mi je odstąpić - O stanie zdrowia

Mamy Dobr — prosze nam uprzejmie donieść — zaniepokojone jesteśmy — Może da Bóg, że to chwilowa niedyspozycja —

Obie łączymy serdeczne pozdrowienia

Marya Ż.